Wydanie poranne

Przedpłata

za „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRE.

Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12—.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal

Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 103 **Kraków, Środa dnia 13 Kwietnia 1904.** **Rok XII.**

Walka z krzyżem.

Francja współczesna ślizga się zwolna po pochyłości, na którą ją popchnęli oszuści polityczni, postawieni na czele rządów dzięki poparciu żydowskiego kapitału, dzięki na pozór nienaturalnemu w gruncie rzeczy jednak koniecznemu sojuszowi żydów, socjalistów i tak zwanych liberałów różnych odcieni. Żydzi widzą w gabinecie Combesa najlepszego opiekuna swoich interesów, a jego zaciekłość antykatolicka dogadza także ich nienawiści, socjaliści gotowi są współdziałać wszędzie, gdzie chodzi o rozsadzenie podstaw obecnej społecznej organizacji, wreszcie liberalni, wiecznie spragnieni dostojeństw, urzędów i dochodów, czerpanych z grosza publicznego, znajdują w teraźniejszym systemie łatwe i dogodne zaspokojenie swoich apetytów.

Ta cała, dobrze dobrana kompanja dąży wytrwale do dechrystjanizacji Francji, do zniszczenia urządzeń Kościoła katolickiego, do wykorzenienia w społeczeństwie uczuć religijnych. Wykład religji usunięto ze szkół publicznych, rozwiązano kongregacje zakonne, zagrabiono majątek kościelny, a wreszcie aby usunąć wszelki ślad chrześcijaństwa w urzędach państwowych, poździerano krucyfiksy ze ścian izb sądowych! Obraz Chrystusa, konającego na krzyżu dla zbawienia ludzkości, nie będzie już spoglądał boleśnem okiem na „cywilną moralność“ trybunałów żydowsko-masońskich, na nieustanne łamanie prawa, na niesprawiedliwe wyroki, na fałszywą pobłażliwość, na sędziów, którzy dla karjery i polityki gotowi są poświęcić swoją godność i niezawisłość. Zniknął z trybunału ostatni widomy znak boskiej nauki, najwyższej miłości i najwyższego poświęcenia; żydzi i ich sprzymierzeńcy nie potrzebują już trwożliwie się korczyć przed obliczem Zbawiciela, który niegdyś handlarzy świętości wypędził z świątyni.

Zaciekłość Combesa jest zresztą zrozumiała; temu ekskiędzu wstrętna jest religja i jej oznaki — ale że się znajduje w Izbie poselskiej większość, która tego obskórnego adwokata, tego naiwnego polityka, tego ciasnego sekciarza podtrzymuje, która powierza mu rządy państwa i aprobuje jego niedorzeczne i dzikie pomysły — to jest najsmutniejszym objawem upadku ducha publicznego we Francji.

Szczęściem jest jeszcze lud francuski, — poza Paryżem i kilku większych miast głęboko jest religijny i do kościoła katolickiego silnie przywiązany. Lud ten jest spokojny i konserwatywny, ale przedewszystkiem bierny i znosi wskutek tego każdą formę rządu, którą mu narzucą; gdy jednak zrozumie przewrotność oszustów kierujących losami Rzeczypospolitej, gdy szykany kościelne otworzą mu oczy na prawdziwe zamiary takiego Combesa i jego żydowsko-radykalnych sprzymierzeńców, prędzej czy później zwróci się przeciwko tym burzycielom społeczeństwa i zmiecie ich z powierzchni politycznej...

Nasza akcja katolicka.

V.

Podobnie jak w każdej organizacji społecznej, tak i w stowarzyszeniach katolickich, ogół zwolenników podzielił się na dwie części. Jedną, a jest to zawsze przeważna większość, stanowiły natury obojętniejsze i gnuśniejsze, tworzące wszędzie ową bierną masę, która znalazłszy się raz w pewnem ugrupowaniu, pozostaje w nim stale samą siłą przyzwyczajenia i własnego ciężaru; drugą, złożoną z niewielu jednostek energicznych i gorących, które winny tamtych rozruszać i prowadzić, nadawać całej akcji ruchliwość i żywotność. O ile pierwsza grupa stanowi niezbędny czynnik trwałości, o tyle znowu nie może być mowy o postępie, rozwoju i zdobywaniu nowych zwolenników jeżeli organizacja nie rozporządza dostateczną ilością żywiołów drugiej kategorji. Właściwy liczebny stosunek jednych i drugich jest pierwszym warunkiem żywotności każdej szerszej organizacji; jeżeli bowiem braknie jej odpowiedniej ilości stronników jednych, jednostki wrażliwe wywołują bezustanne wahania i skoki, — uniemożliwiają konsekwentną działalność, jeżeli zaś zamało jest osób żywego temperamentu, powstaje bezczynność i obojętność, prowadząca do obumarcia i zaniku.

W stowarzyszeniach katolickich nie było właśnie tej równowagi, gdyż jednostki ruchliwsze szybko się zniechęcały. Rozpoczęta odrazu w wielkich rozmiarach agitacja nie mogła potęgować się, gdyż z natury rzeczy musiała dojść w bardzo krótkim czasie do kresu, poza który demokracji chrześcijańskiej wyjść nie wolno; pozytywna działalność, jeżeli gdzie istniała była nadzwyczaj skromna, nic więc dziwnego, że rozbudzone, a wkrótce zawiedzione nadzieje, oddziałały, szczególniej na temperamenty sangwiniczne, nader deprymująco. Traciły one wiarę w powodzenie i wycofały się powoli od czynnego udziału, tak, że pozostawała tylko bierna masa, przez co organizacji odpadały ostatnie resztki energji.

Równie szkodliwie oddziałał ten początek i na zewnątrz, na stosunek, jaki wytworzył się pomiędzy organizacją katolicką, a resztą społeczeństwa. Może nigdzie niema narodu, w którym jakiekolwiek nowe ugrupowanie mogłoby powstać odrazu o własnych siłach, jako naturalny wypływ odczuwanych i zrozumianych potrzeb. Do tego niezbędnem jest tak wielkie wykształcenie publiczne i tak dokładna ocena dróg i środków prowadzących do celu, iż trudno przypuścić, ażeby to wszystko znalazło się w wielkich masach w samych już początkach. Z pewnością u nas niema jeszcze tych warunków, tak, że każda chociażby najlepsza i najpotrzebniejsza organizacja musi tworzyć się na razie sztucznie, z zewnątrz, i dopiero przez swe istnienie zlewać się organicznie z warstwami, które ma objąć.

Każda tworząca się nowa organizacja jest niebezpieczeństwem dla stronnictw już istniejących. Jeżeli społeczeństwo uklasowało się partyjnie w swej całości, próbę nowego ugrupowania musi spotkać wrogie przyjęcie, bo jej powstanie i rozwój zależy od pogromu lub strat którejkolwiek z istniejących już partyj. Starsze stronnictwa rozdzieliły już cały wpływ na społeczeństwo pomiędzy siebie, nowy kompetent przeto odbiera przynajmniej jednemu z nich część stanu posiadania. W tym wypadku dopiero stwierdzenie stanowczej przewagi jednej ze stron walczących może zakończyć walkę drogą zaabsorbowania jednych przez drugich.

Podobnie jak w polityce zagranicznej odróżnimy posiadłości państwa od t. zw. sfery interesów i polityki drzwi otwartych, tak samo w życiu społecznem warstwy nieobjęte organizacją partyjną mogą stale ulegać wpływom pewnego stronnictwa, albo też stanowić czynnik chwiejny, przechylający szalę w jedną lub drugą stronę. W miarę zorganizowania tych czynników, odbiera się część sił partji, która niemi dotąd kierowała, albo też ogranicza teren agitacyjny dla wszystkich stronnictw; zawsze więc naraża się na niechęć bądź to jednej grupy, bądź wszystkich razem.

Najczęściej warstwy niezorganizowane ulegają łatwiej kierownictwu jednych partyj, aniżeli innych, przez co konstelacja dla nowo powstającego stronnictwa przedstawia się korzystniej. Partja, która widzi, że pewna część ludności idzie najczęściej za przeciwnikiem, wiedząc z doświadczenia, że na tem polu rywalizować nie może, chętnie wyrzeknie się tej możliwości, bardzo zresztą problematycznej, pozyskania tych czynników dla siebie, byleby tylko stronnictwo przeciwne utraciło ich poparcie. Skoro więc pojawi się w społeczeństwie nowa idea, posiadająca przyszłość i wzbudzająca zaufanie, że potrafi to uskutecznić i oderwać tamtym sojuszników, może liczyć z pewnem prawdopodobieństwem na pewną pomoc tych, którzy pośrednio przez osłabienie przeciwników korzystają z jej rozwoju. Pomoc ta jest tem pewniejsza, że nowe stronnictwo z natury rzeczy mniej jeszcze wzbudziło animozji, a przytem jako młode i niezbyt silne, mniej jest niebezpieczne.

W takiem właśnie położeniu znalazła się w swych początkach u nas demokracja chrześcijańska. Zastała ona pięć stronnictw, posiadających już pewne znaczenie i bardzo znaczną liczbę osób, nie zaliczających się do żadnej partji. Konserwatyści, demokraci, socjaliści, ludowcy i stojałowczycy posiadali większą lub mniejszą liczbę zwolenników, lecz obok tego istniały miljony, które nie należały do żadnego obozu i ulegały chwilowej, nie dającej się przewidzieć agitacji. Zarazem zarysowały się bardzo silnie różnice w uzdolnieniu tych stronnictw do rozszerzenia swego stanu posiadania. Stronnictwo konserwatywne nie mogło w ogóle oddziałać na sfery ludowe w swym duchu, tak, że owa masa stanowiła właściwie dla niego teren niedostępny, nieprzyjacielski; w demokracji widoczny był proces rozkładowy, przebijający się w rozłamie na skrzydło prawie konserwatywne i prawie socjalistyczne; trzy inne grupy były dla obu tych starych stronnictw zarówno niebezpieczne. Nowa organizacja katolicka, a więc środkowa, musiała stąd być pożądaną w gruncie rzeczy dla konserwatywnej i demokratycznej partji, chociażby tego interesu na razie nie rozumiano dość dokładnie.

Nie można przeto powiedzieć, ażeby stowarzyszenia katolickie natrafiły w chwili swego powstania na sytuację niekorzystną. Prawda, że właśnie ze strony tych, którzy powinniby je popierać, spotkano się z dość znacznemi trudnościami, lecz nie miałyby one większego znaczenia, gdyby zręczniej wyzyskano ówczesne położenie. (Dok. nast.).

Choroba austrjacka.

Federalistyczny program gazety. — „Sonn. u. Montagsztg.“ — Artykuł hrabiego Sternberga. — Robota germanizacyjna Marchji wschodniej. — Katolicyzm i protestantyzm. — Na co choruje Austrja.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Wśród tygodników poniedziałkowych wiedeńskich „Sonn. und Montags-Zeitung“ hołdowała zawsze programowi federalistycznemu. Z konsekwencją, godną uznania, rozwijała program federalistyczny dra Adolfa Fischhofa, przyjaciela Smolki, jedynego niemal z polityków austro-niemieckich, którzy rozumieli jasno, że rozwój i potęga Austrji leżą w federalistycznym ustroju, w wyrzeczeniu się germanizacyjnego ustroju państwa, w swobodzie, z jaką wolno byłoby każdemu narodowi w Austrji rozwijać własną kulturę, własny język, własną przyszłość na podstawie tradycyj i przyrodzonych warunków bytu.

W poniedziałek bieżący „Sonn. und Montags-Zeitung“ otworzyła swe szpalty posłowi do Rady państwa, Wojciechowi hrabiemu Sternbergowi, który napisał artykuł p. t. „Misja cywilizacyjna Niemca austrjackiego“.

Oto myśli zasadnicze owego artykułu:

Marchję wschodnią założono onego czasu celem zabezpieczenia państwa Niemieckiego. Z czasem owa Marchja zmieniła się w centrum niemieckiej roboty kolonizacyjnej, posuwającej się zwolna ku Bałkanowi. W kierunku północnym Marchja wschodnia wysuwa swe ramiona, jako pla-

cówka katolicyzmu. Bitwa na Białej Górze rozstrzyga o zwycięstwie tego ostatniego. Czechy zostały katolickiemi.

Marchja wschodnia, czyli Austrja prowadzi walki o katolicyzm dalej z protestanckimi Prusami. Wywiązuje się kampanja o przodownictwo w Niemczech między katolicką dynastją Habsburgów i protestancką Hohenzollernów. Zaczęta w stuleciu XVIII, kończy się chwilowo pod Sadową w 1866 r. na niekorzyść dynastji katolickiej.

Związek Północno-Niemiecki (Norddeutscher Bund) — to nietylko organizacja polityczna, lecz i religijna protestantyzmu.

W Wiedniu dynastja i całe społeczeństwo do tej pory jeszcze hołdują pojęciom, że Austrja — to właściwie kraje dziedziczne niemieckie, podczas gdy wszystkie inne kraje (Czechy, Węgry, Galicja) są krajami i ludami zdobytymi Ów pogląd urodził się i skrystalizował w epoce Józefińskiej; ów pogląd też jest błędem zasadniczym całego systemu obecnego. Monarchja habsburska bowiem nie zrodziła się z zdobyczy wojennych, lecz była koalicją, zawartą w celach obrony wzajemnej. W 1621 Marchja wschodnia nie zdobyła Czech, pobiła jedynie protestantów czeskich, podczas gdy katolicy czescy pozostali wiernymi Habsburgom. Tymczasem wszystkich Czechów zaczęto traktować jako podbitych i narzucono im język niemiecki, jak wnet potem narzucano Madziarom, Słoweńcom, Słowakom, Włochom i Polakom. Rezultat wiadomy: Königgrätz i węgierski legjon Klapki w służbie pruskiej.

Zdawałoby się, że po przejściach tak ciężkich ludzie zdrowo myślący nawróciliby z błędnej drogi. Gdzież tam! Madziarom, którzy mieli słowo monarsze, dano wewnętrzny samorząd, w Austrji natomiast znowu chwycono się centralizmu józefińskiego w parlamentarnej masce.

Twierdzono, że Königgrätz zjawił się dlatego, że nie przeprowadzono należycie zasady centralistycznej. Aż po przyjście Taaffego rządzono centralistycznie. Wreszcie ów system osławiony znowu zbankrutował. Przyszedł gabinet Taaffego, umiarkowanie federalistyczny i nie antykatolicki. Lecz ta metoda rządzenia nie przypadła do smaku przewodzącym sferom wiedeńskim. Dlatego Taaffe musiał paść i padł. I znowu wrócono do centralizmu. Dlaczego? Dlatego, że nikt nie rozumie, jakiem powinno być zadanie Marchji wschodniej.

Niemcy austrjaccy nie dbają o państwo, jeno o niemczyznę. Ta ich zasada tworzy źródło całej choroby politycznej w Austrji.

Nie można w Austrji przeprowadzić jakiejkolwiek reformy, gdyż Niemcy zaraz się pytają; czy ta reforma nie zaszkodzi niemczyźnie. Niemożliwym jest rozwój na żadnem polu, bo rozwój zaszkodziłby Niemcom, jak oni sami naiwnie przyznają. Ludom nie daje się szkół, bo to zaszkodziłoby niemczyźnie; ludy nie mogą z władzą znosić się w języku ojczystym, gdyż to zaszkodziłoby niemczyźnie; państwem rządzą ludzie niedołężni, ponieważ zdolni zaszkodziliby niemczyźnie.

Rola Marchji wschodniej jest w takich warunkach smutną i opłakaną.

Niemcy austrjaccy, troszcząc się w taki sposób o niemczyznę, pracują dla Prus. Wiedeń przestaje być stolicą państwa i staje się placówką prusactwa.

Tymczasem interes monarchji i dynastji wymaga rozwoju wszystkich narodów, oraz wytępienia prusofilstwa, wymaga zniesienia podziału na obywateli I klasy, którymi są Niemcy, i na obywateli II klasy, którymi są wszyscy nieniemcy. Takiem zniesieniem owego podziału będzie sfederalizowanie Austrji. Austrja choruje ciężko. O tę chorobę przyprawiają ją niemiecka manja wielkości i niemieckie samolubstwo. Tylko szybka operacja, wycięcie owych wrzodów zdołają Austrję wyleczyć.

Rozwój katolicyzmu

w Stanach Zjednoczonych.

Ze świeżo wydanego „Catholic Directory" na rok 1904 dowiadujemy się, że hierarchję Kościoła katolickiego w Stanach Zjednoczonych składa 15 arcybiskupów, 82 biskupów, 9.940 kapłanów świeckich, a 3.327 zakonnych; że istnieje tamże 7.268 kościołów parafjalnych, przy których stale rezydują kapłani, a 3.918 gmin misyjnych z kościołami lub kaplicami; że do 7 uniwersytetów, a 71 seminarjów katolickich uczęszcza 4.078 słuchaczów, że nadto 179 kolegjów czy liceów założono dla chłopców, a 646 wyższych szkół katolickich dla dziewcząt, że w 250 domach wychowawczych znajduje przytułek i pobiera naukę 36.641 sierót, że w 4.001 parafjach urządzono szkółki parafjalne, które mogą się poszczycić frekwencją 986.088 dzieci obojga płci, że wreszcie ludność katolicka Stanów Zjednoczonych dosięgła cyfry 11,887.317 dusz, a zatem o 597.507 dusz więcej, niż w roku przeszłym.

Daty te dotyczą tylko terytorjum Stanów bez kolonji; bo oprócz tego na wyspach Hawajskich na Oceanie Spokojnym, jest osobny wikarjat apostolski, zostający pod zarządem misjonarzy ze Zgromadzenia Najśw. Serca Jezusa i Marji, czyli Piepus. Według „Catholic Directory" do wikarjatu tego należą 4 stacje misyjne na wyspie Oahu, 6 na Hawaji, 3 na Maui, 2 na słynnej z pobytu Ojca trędowatych O. Damiana Develsteur'a wyspie Molokai, 2 na Kauai, a nadto 64 stacji filjalnych na wspomnianych wyspach archipelagu hawajskiego, porozrzucanych, 33 kościołów i 71 kaplic obsługiwanych przez 26 kapłanów rzeczonego Zgromadzenia. Katolicka ludność wynosi 33.000 dusz, a najlepszy zakład wychowawczy dla całej Oceanji jest w stolicy Hawaji, w mieście Honolulu — kolegjum św. Alojzego, do którego uczęszcza 150 konwiktorów i 450 eksternistów, nawet i z pośród niekatolików.

Gorzej jednak przedstawia się stan katolicyzmu na wydartych Hisspanji po nieszczęsnej wojnie r. 1898 wyspach Kubie, Puerto Rico i Filipinach. Kuba za dawniejszych czasów liczyła w archidjecezji Santiago de Cuba 300.900 wiernych, 55 parafij, 106 kościołów i kaplic, 83 kapłanów świeckich, 16 zakonnych, 30 zakonnic; w djecezji S. Cristobal de Habana 1.300.000 wiernych, 150 parafij, 256 kościołów i kaplic, 228 kapłanów świeckich, 70 zakonnych, 140 zakonnic; dziś pozwolił wprawdzie rząd waszyngtoński pomnożyć na tejże wyspie liczbę biskupstw, bo oprócz arcybiskupstwa Santiago de Cuba i biskupstwa S. Cristobal de Habana erygowane nowe dwa: Pinar del Rio i Cienfuegos; wprawdzie i liczba katolików wzrosła do cyfry 1.800.560, ale natomiast zmniejszyła się po usunięciu liczba kapłanów, wiernych dawnemu rządowi hiszpańskiemu do 252, tak, że na jednego kapłana na wyspie Kuba wypada obecnie 7.185 dusz.

Jeszcze smutniejszy widok przedstawia djecezja San Juan de Puerto-Rico, obejmująca wyspę tegoż nazwiska, która licząc 1,012.400 dusz katolickich, wykazuje 109 kapłanów!! A na Filipinach, to już prawdziwie Yankesi rządzą po swojemu. Po wypędzeniu dawnych misjonarzy, których Yankesi uważali za zbyt niewygodnych dla siebie i dla przeprowadzenia swych republikańskich alias masońskich reform, pozostało dla 6,490.000 katolików, podzielonych na 959 parafij, zaledwo 400 kapłanów... Jak tam więc duszpasterstwa stoją sprawy, łatwo sobie wyobrazić. Ciężkie zadanie czeka obecnego delegata apostolskiego Mgra Guidi, zanim przynajmniej w części uda mu się uleczyć rany, zadane Kościołowi kotolickiemu na Filipinach pod nowymi rządami; i trudniejszy to dlań węzeł do rozwiązania, aniżeli układy z gubernatorem Taftem, w sprawie dóbr zakonnych.

Dodać należy, że w Stanach Zjednoczonych żyje z górą miljon Polaków-katolików, którzy mają własne parafje, świątynie, szkoły i własnych proboszczów, nie mają jednak ani jednego biskupa, co jest wielką krzywdą, gdyż biskupi irlandzcy i niemieccy, są dla naszych rodaków niechętnie usposobieni.

CYGARNICZKA

przez

Artura Gruszeckiego.

12 (Ciąg dalszy).

— Dobrze mamo.

Istotnie zaraz przy najbliższem widzeniu powiedziała Stefanowi o żądaniu swej matki. — Zasępił się i rzekł z wymówką:

— Potrzebnie też wygadałaś się... mamy przecież czas na formalności.

— Ty masz, boś kawaler, ale ja nie chcę podejrzeń i plotek... Nastaną zimna, gdzież pogadamy?... Jakże będziesz do nas zachodził? Co powiedzą sąsiedzi? inni ludzie?

— Ano... może i racja, to już pójdę wolnym czasem do mojej matki i przedłożę jej rzecz całą.

Pogwarzyli o tem i owem, i rozeszli się w zgodzie.

Pobiegł Stefan zaraz na drugi dzień do matki, ale wrócił zły i chmurny. Bylinowa bowiem była właścicielką magla i prowadziła ten proceder przy ulicy Długiej. Powodziło się jej dobrze, bo dużo bielizny przynoszono do maglowania, jako magiel był dobry, czysty i nowej konstrukcji.

Różne znajome i ona sama uważała siebie za osobę majętną i niezależną. Jednego syna oddała do zegarmistrza, a starszy Stefan był już czeladnikiem stolarskim, dumną też była ze swych synów i marzyła o bogatym ożenku.

Nie mogła się też zgodzić, by jej najstarszy syn, taki jeszcze młokos, zawiązywał sobie świat z ubogą szwaczką, córką praczki.

To też zwymyślała syna i surowo zapowiedziała, że póki życia nie pozwoli na taki mezalians.

Opowiedział Stefan dziewczynie o tej niechęci swej matki, a chociaż pocieszał ją, że to się odmieni na dobre i bądź co bądź on się ożeni, jednak Stasia bardzo się zmartwiła i rozpłakana opowiedziała o tem swej matce.

— Jak nie, to nie, — zawołała oburzona matka, — a cóż to są Bylinowie?... pewno chłopi, albo wyrobnicy... a ty Żagielska przecież... rybacka córka. Teraz ja nie pozwolę na małżeństwo, a ty nie będziesz się łasiła i żebrała ich łaski.

Mimo tych jednak odgróżek, potrafiła córka przekonać matkę, że bywanie u nich Stefana do niczego ich nie zobowiązuje, a nawet będzie korzystnem w opinji sąsiadek.

I Stefan przychodził wieczorami, zwłaszcza gdy była pluta na dworze, a raz powiedział uradowany, że jego matka zgodziła się na małżeństwo i da swe pozwolenie, ale dopiero po roku.

Wielka uciecha zapanowała w izbie Żagielskich, a matka poczęła się troszczyć, jakim sposobem możnaby oszczędzić pieniędzy, by starczyło na jaką taką wyprawę.

I nastały dni słotne, przejmujące na wskróś chłodem i wilgocią.

Stasia i Julka po lekkiej kawie biegły do roboty, jedna do szwalni, druga do warsztatu, a wracały wieczorem zziębnięte, zgłodniałe, ciesząc się, iż znajdą izbę ogrzaną i ciepłą strawę.

Jednego dnia zdziwili się sąsiedzi, iż Żagielska była w domu, a gdy wieczorem wróciły córki, powiedziała im zmartwiona matka, że była w tych i owych domach, gdzie zawsze pierała, lecz jej nie przyjęto.

— Ale dlaczego moja mamo?

— Wymysły pańskie moja Stasiu — narzekała — mówią, że źle piorę, że plamy zostają...

— E, znajdzie zajęcie mama w innych domach — pocieszała Julka.

Lecz i następnego dnia zastały matkę w domu smutną i rozżaloną.

— Co się stało mamo?

— Tak mię drze w rękach i nogach, że trudno mi wytrzymać... ale Pan Bóg da może to minie.

Nie minęło jednak, a ataki reumatycznych bólów powtarzały się częściej.

I tak nie było w izbie dostatku chleba, ale zawsze coś było do zjedzenia, teraz poczęło się rwać.

Na razie pokredytowała sklepikarka, ale gdy dług urósł do trzech koron, odmówiła dalszego kredytu.

Co było zbędnego z gratów i ubrań, poszło między żydów, byle dzieci miały kawałek chleba, a u gospodarza wymodliła, że sfolgował z komornem na jeden miesiąc.

I zajrzała do izby Żagielskich nędza, że często i kawałka chleba zabrakło, a mała kuchenka w rogu stała zimna i pusta.

Stefan na razie pomagał, ale że sam zarabiał teraz mało, i jego pomoc materjalna zmieniła się na współczucie. Zawsze upewniał dziewczynę, że ją kocha, że się z nią ożeni, ale w izbie chłodnej i pustej zazwyczaj bawił niedługo.

Matka, niezdolna do żadnej roboty, jęcząc i postękując, kręciła się po zimnej izbie i odwiedzała dawne znajome dopytując się o lekką pracę, którejby mogła się podjąć mimo schorowania i reumatyzmu.

Jednego wieczoru zastała Stasia matkę weselszą i bardziej ożywioną.

— Wiesz Stasiu, za tydzień pierwszego, winniśmy już za miesiąc komorne, jeśli nie zapłacimy, wyrzucą nas na bruk.

— Oj wiem, wiem moja mamo — odpowiedziała z westchnieniem, zajadając kromkę suchego chleba i otulając się lepiej w swój stary, wyszarzany żakiet — stanę ję musimy zapłacić, ja przyniosę pięć koron i sześćdziesiąt halerzy, a...

— A gdzież czterdzieści halerzy? — spytała Julka z żywością — przecież bierzesz sześć koron.

— Osztrafowała mnie pani.

— To tak, jak i mnie — westchnęła Julka — raz się zdrzemnęłam, a raz spóźniłam, to już dwadzieścia halerzy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Rozwój i potrzeby Krynicy.

II. Ostatnia taka dyskusja przeprowadzona na posiedzeniu Koła w dniu 21 marca b. r., miała według telegramów przebieg następujący:

„Pos. ks. Pastor opowiada o opłakanych stosunkach, panujących w Krynicy. Żąda on wysłania w tej kwestji deputacji do ministra rolnictwa. Pos. Dawid Abrahamowicz mówi, że stosunki w Krynicy były i są jak najgorsze. Wyjednano ongi na asanację 160 000 złr., ale miejscowa komisja zdrowotna gospodarowała tą kwotą jak najgorzej. Na wniosek prezesa Jaworskiego, polecono pos. Abrahamowiczowi, aby w sprawie Krynicy porozumiał się z namiestnikiem. Pos. Doboszyński podniósł jeszcze przedtem potrzebę budowy tramwaju elektrycznego z Muszyny do Krynicy i urządzenia wodociągu“.

Jakkolwiek ks. prałatowi Pastorowi należy się wdzięczność za dobre chęci, jakiemi się kierował poruszając sprawy krynickie, to z drugiej strony w dyskusji, jaka się wywiązała w Kole o Krynicy, dowodzi wielkiej nieznajomości stosunków krynickich. Nieznajomość ta była powodem pewnej przesady i używania barw jak najczarniejszych w malowaniu stosunków krynickich, przyczem winę zwalono na złą gospodarkę, na komisję zdrojową, która funduszami rządowymi rozporządzać nie może. Podobne wypowiadanie ogólników, podnoszenie zarzutów nieuzasadnionych, sprawy samej nie poprze, a może mieć ten nieoczekiwany skutek, że zrazić może nieuprzedzoną jeszcze do zakładu publiczność i obniżyć opinję zakładu leczniczego i wobec lekarzy wysyłających chorych i wobec inteligentnych chorych, którzy dzienniki przecież czytają i na podstawie dziennikarskich notatek mogą sobie o zakładzie wyrobić najgorszą opinję.

Tymczasem, jeżeli chodzi o sam zakład kąpielowy i jego urządzenia, to stanu, w jakim się one znajdują, nie można nazwać opłakanym i przypuszczać należy, że szanowny poseł wyrażenia tego użył, aby scharakteryzować i podkreślić te wszystkie momenty, które stoją na przeszkodzie rozwojowi Krynicy i postawieniu jej na stopie europejskiej. W ten sam sposób należy tłómaczyć wyrażenie pos. Dawida Abrahamowicza o obecnych i dawnych stosunkach krynickich.

Źródłem zła, które blisko od lat 100 gnębi bez przerwy Krynicę i opóźnia rozwój największego w naszym kraju zakładu leczniczego — to usposobienie władz centralnych w Wiedniu, które śmiało można nazwać nieżyczliwością, zapoznawaniem najżywotniejszych interesów kraju i jego potrzeb. Historja Krynicy dostarcza na to dowodów dosyć.

Od r. 1800, w którym v. Sanbergen sprzedał zakład krynicki, pomimo uznanej już skuteczności wód krynickich, prowadził rząd zakład niedbale, a w r. 1852 postanowił zakład zwinąć zupełnie, bo dochody, jakie dawał, nie starczyły na pokrycie kosztów jego utrzymania. Prof. dr J. Dietl zdołał jednak u ówczesnego prezydenta rządu zachodniej Galicji, hr. Mercandina, wyjednać odwołanie wyroku zagłady wydanego na Krynicę i sprawienie najkonieczniejszych ulepszeń, a w r. 1856 przewodniczy komisji wysłanej do Krynicy przez następnego prezydenta krajowego hr. Clam-Martinitza.

Komisja ta wypracowała szczegółowy plan inwestycyjny, według którego rząd wprowadzał stopniowo różne ulepszenia, a koroną ich było wybudowanie w r. 1884 nowego domu zdrojowego. Po r. 1893 sprawy zakładu oddano w ręce referenta sanitarnego namiestnictwa, który przedewszystkiem starał się podnieść zdrowotność zdrojowiska i w większej części na ten cel została obróconą kwota, o której na posiedzeniu Koła polskiego wspominał pos. Dawid Abrahamowicz. Nie będziemy się spierali, które z zaprowadzonych w tym czasie inwestycyj były najpilniejsze, faktem niezbitym zostanie, że w znacznej części wprowadzono za te pieniądze ulepszenia pierwszorzędnego znaczenia, a wogóle pożyteczne, ze względu na brak ich dotychczas w zdrojowisku niezbędne, a nadające zakładowi piętno bardziej europejskie.

T o, c o z r o b i o n o, b y ł o j e d n a k wobec ciągle wzrastającej frekwencji za mało.

Historja Krynicy wykazuje, że po owym roku przełomowym 1852, w którym rząd miał zamiar zwinąć zakład zupełnie i po uchwałach komisji z r. 1856 rozpoczęto już w r. 1859 stopniowo wprowadzać inwestycje i ulepszenia w zakładzie.

Frekwencja w czasie tym, tj.

w r. 1860	wynosiła	osób	990
„ 1870	„	„	1643
„ 1880	„	„	2691
„ 1890	„	„	4465
„ 1900	„	„	5883
„ 1903	„	„	6600

Liczby te mówią bardzo wiele. Przedewszystkiem stwierdzają, że od czasu rozpoczęcia inwestycji frekwencja w Krynicy ciągle się wzmagała, aż w czasie dzisiejszym urosła s i e d m i o k r o t n i e! Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że z chwilą wybudowania (r. 1866) dzisiejszych łazienek mineralnych wynosiła frekwencja około półtora tysiąca osób, a w r. 1880, w którym postawiono łazienki borowinowe 2691 osób, to łatwo stąd można wyciągnąć wniosek, iż skoro od lat prawie 25 zakładów powyższych nie rozszerzono, a nowych nie wybudowano — to te same łazienki, które wystarczać mogły dla $1^1/_2$ do $2^1/_2$ tysiąca osób, dla trzy razy większej liczby okażą się za szczupłemi, za małemi. — I tak jest rzeczywiście. — K r y n i c a w o b e c n y c h w a r u n k a c h j e s t z a m a ł ą dla tej ilości osób, które w ostatnich czasach do niej przybywają, a urządzenia jej lecznicze w głównym sezonie nie dla wszystkich wystarczające. Skoro więc tak jest, należy co prędzej temu zaradzić i przystąpić bez zwłoki do budowy nowych i rozszerzenia istniejących już zakładów.

Zdaje się, że postawienie na posiedzeniu Koła tej kwestji w taki sposób, byłoby całą sprawę należycie oświetliło, a zarazem nasunęło pytanie, co się dzieje z dochodami, jakie Krynica właścicielowi rok rocznie przynosi, dlaczego one nie bywają obracane na ulepszenia w zakładzie aż do czasu przynajmniej, w którym okażą się dostatecznemi i odpowiedniemi wymogom nauki. Dlaczego jednak wszelkie prośby i przedstawienia o najkonieczniejsze inwestycje spotykają się z odmową?

Otc przedewszystkiem trzebaby dowiedzieć się tam, gdzie najżywotniejsze sprawy Krynicy bywają zbywane milczeniem. Władze krajowe w swym zakresie działania czynią, co mogą — a więc omawiają i studjują już od szeregu lat różne sprawy krynickie, zwołują komisje i zebrania lekarskie, układają w porozumieniu z komisją zdrojową programy inwestycji, a mimo to sprawy pierwszorzędnej wagi tkwią jeszcze w sferze projektów.

A pamiętać należy, że oprócz rozszerzenia łazienek mineralnych i postawienia nowych łazienek borowinowych i nowego zakładu wodoleczniczego, pozostaje jeszcze wiele spraw niepowszedniego znaczenia, które w najbliższej przyszłości wymagają załatwienia, jeśli zakład krynicki ma spełniać godnie swe zadania.

Należy tu: rozszerzenie sieci wodociągu n a c a ł ą K r y n i c ę, uregulowanie Kryniczanki, zaprowadzenie przymusowego usuwania nieczystości odpowiadającego wymogom hygieny, budowa nowego większego krytego chodnika nad źródłem głównym, przedłużenie linji kolejowej aż do zdrojowiska, należyte ujęcie, zabezpieczenie i utrzymanie zdrojów istniejących, poszukiwania za nowymi zdrojami zapomocą głębokich wierceń, a wreszcie należyte, nowożytne oświetlenie zakładu. Jak widzimy jest tych potrzeb szereg długi, a zaspokojenie ich będzie wymagało nie tylko dłuższego czasu, ale i wielkiego nakładu. I w tym względzie historja Krynicy uczy, że wiele z czynionych dotąd inwestycyj z biegiem czasu okazało się nieodpowiadającemi skutkiem zmienionych okoliczności i rozrostu zakładu. Z nauki tej powinno się skorzystać przy wprowadzaniu w życie całego szeregu wyżej wymienionych inwestycyj, a s y s t e m ł a t a n i a, jakim dotychczas przez wiek cały kierował się rząd w Krynicy, powinien być stanowczo zarzuconym. Fundusz odpowiednio wielki na ten cel powinien i musi się znaleść, jeśli tylko ministerjum zechce czysty dochód zakładu krynickiego obracać na jego ulepszenia. Obowiązkiem naszej delegacji w Wiedniu jest przeto dopilnować tej sprawy i nie pozwalać na to, aby jak dotąd była odkładana „ad calendas graecas“.

A skoro Koło polskie wzięło tę ważną dla kraju sprawę w swe ręce można ż y w i ć uzasadnioną nadzieję, że nareszcie stanie się zadość słusznym żądaniom kraju i rząd dłużej z inwestycjami Krynicy ociągać się nie będzie. Nadzieja ta jest tem więcej uzasadnioną, że i rządy naczelne kraju spoczywają w rękach energicznych i dbałych o rozwój i ekonomiczne podniesienie naszej prowincji a obecny namiestnik potrafi poprzeć z całą siłą wszczętą akcję Koła u rządu centralnego. *Dr Cz.*

Z kongresu dla hygieny szkolnej

w Norymberdze.

Kongresowi norymberskiemu poświęcimy obszerniejsze sprawozdanie, według relacji jednego z uczestników. Na razie zaznaczyć wypada udział Polaków, związany ściśle z dziełem prof. Jordana, krakowskim parkiem jego imienia, któremu na kongresie poświęcono baczną uwagę. Na wystawie hygieny szkolnej znajdują się doskonałe plany parku dra Jordana, a na jednem z posiedzeń demonstrował je profesor Guttmann z Wiednia, opisując szczegółowo urządzenie parku, sposób administracji i sposób prowadzenia zabaw. Prelegent podniósł wybitną zasługę i inicjatywę prof. Jordana, jakoteż charakter narodowy całej instytucji.

Następnie zabrał głos dyrektor gimnazjum z Gablonz dr Kirschner i postawił wniosek, ażeby do inicjatora tak znakomitego dzieła, jakiem jest park Jordana, wysłać depeszę gratulacyjną. Wniosek przyjęto przez aklamację i natychmiast zredagowano telegram następującej treści:

„Wszyscy obecni na odczycie profesora Guttmana o parku Jordana w Krakowie przesyłają inicjatorowi wyrazy wysokiego poważania i czci, a zarazem zasyłają życzenia szybkiego powrotu do zdrowia“.

Tenżesam prelegent mówił jeszcze o parku Jordana założonym w Kołomyi przez radcę szkolnego Skupniewicza. Po skończonym odczycie wyłoniła się obszerna dyskusja, w której Niemcy zwracali uwagę, że wszystkie odczyty, jakie były wygłaszane na kongresie, mają znaczenie czysto teoretyczne — tu zaś podziwiać należy wiekopomne dzieło, które już się przyczynia w wysokim stopniu do fizycznego rozwoju młodzieży i które służyć może jako wzór godny naśladowania. Prelegent zaś zwrócił uwagę, że tak rysunek parku Jordana, jak i jego odczyt, dają tylko słabe pojęcie o rzeczywistej wartości tego znakomitego i filantropijnego dzieła i zachęcał wszystkich interesujących się bliżej fizycznem wychowaniem młodzieży do zwiedzenia tego parku w Krakowie.

Królowa Izabella.

Po 36 letniem wygnaniu zmarła na obczyźnie Izabella II., niegdyś królowa Hiszpanji. Urodziła się 10 września 1830 r. jako córka króla Ferdynanda VII. i jego czwartej małżonki Marji Krystyny. Ponieważ Ferdynand VII. nie miał syna, miał więc tron przypaść na podstawie prawa salickiego, jego bratu Don Carlosowi. Ażeby zapewnić tron córce zniósł prawo salickie; tak więc po jego śmierci w r. 1833 wstąpiła na tron Izabella a królowa-matka została jej opiekunką i regentką państwa. Nastały czasy zamięszania, wewnętrznej rozterki, a nawet wojny domowej, bo Don Carlos nie zrzekł się tronu, ale postanowił z bronią w ręku praw swoich dochodzić. Powstała tak zwana wojna sukcesyjna. Zamieszki te skończyły się wprawdzie układem; ale walka stronnictw i intrygi na dworze trwały dalej. Wojsko i lud były niechętne rządom królowej Marji Krystyny; wybuchło powstanie, które zmusiło ją w r. 1840 do złożenia rządów i opuszczenia kraju.

W 3 lata potem ogłosiły kortezy 13-letnią wówczas Izabellę pełnoletnią.

Wkrótce potem rozpoczęła się gorąca walka o rękę młodziutkiej królowej, niejedno bowiem państwo europejskie pragnęło tą drogą zyskać wpływy w Hiszpanji. Jako zwycięzca z tego turnieju wyszedł infant Franciszek z Asyżu, kuzyn Izabelli, protegowany przez jej matkę, a przez nią samą znienawidzony. Marja Krystyna bowiem zawarła potajemnie układ z królem francuskim Ludwikiem Filipem i rękę młodszej córki oddała jego synowi, ks. Montpensier, zapewniając przez to tron jego potomkom. Franciszek z Asyżu był bowiem tak chorowity, iż nie liczono, aby mógł mieć dzieci. Rachuby te wszakże zawiodły — królowa Izabella obdarzyła małżonka swego trzema córkami i synem, późniejszym Alfonsem XII.

Nieszczęśliwa w pożyciu domowem królowa, z małżonkiem, którego znieść nie mogła, pocieszała się całym legjonem kochanków, z których intendent Marfori taki na nią wpływ zyskał, że była już tylko ślepem narzędziem w jego ręku. Rządy tego faworyta odstręczyły ostatecznie naród od rozpustnej królowej i, po kilku mniejszych powstaniach, wybuchła w r. 1868 rewolucja, wywołana wspólnie przez wszystkie stronnictwa w kraju, która położyła koniec rządom Izabelli. Królowa musiała kraj opuścić i najpierw zamieszkała na zamku Pau, a potem w Paryżu. Z małżonkiem, z którym nie żyła już dawno, rozłączyła się teraz na dobre i zawarła umowę, na mocy której mieli na zawsze żyć zdala od siebie. W dniu 25 czerwca roku 1870 abdykowała wreszcie na rzecz syna, który w pięć lat później wstąpił na tron jako Alfons XII. Ekskrólowa Izabella zaś, zamieszkała stale w Paryżu, jakkolwiek kortezy zniosły dekret banicyjny i pozwoliły jej wrócić do kraju. W stolicy nad Sekwaną prowadziła dalej życie swobodne, nie krępując się żadnymi względami, tak, że w końcu opuściła ją i córka niezamężna, infantka Eulalja, gdy nowy, młody sekretarz zdobył względy podżyłej zdetronizowanej królowej.

Z czasów jej rządów królewskich kursują ciekawe opowiadania świadczące o zupełnej lekkomyślności młodziutkej królowej i zupełnym braku zajęcia się polityką.

Pewnego dnia, kiedy znowu padło jedno z niezliczonych ministerjów, odwiedził jeden dworzanin, przybyły z prowincji swego przyjaciela w Madrycie. Ku wielkiemu swemu zdziwieniu zastał przyjaciela niezwykle zajętym, co mu się nie często zdarzało. Przyjaciel prosił go o wybaczenie, że go nie może przyjąć u siebie, ale poprosił go, aby z nim razem udał się do dworu, gdzie musi być zaraz. Udali się więc obaj do pałacu królewskiego. Przyjaciela z Madrytu powołano zaraz do gabinetu królowej. przyjaciel z prowincji czekał w przedpokoju. W gabinecie królowej odbywało się właśnie posiedzenie, na którem miano utworzyć nowe ministerjum. Ciągnęło się ono w nieskończoność, a w przedpokoju było ostre zimno, przyjaciel z prowincji niecierpliwił się więc, ale dla miłości swego przyjaciela czekał, domyślał się przecież, że ten zostanie ministrem. Tymczasem w królewskim gabinecie rzucała królowa niecierpliwe pytania kto będzie ministrem finansów? Kto wojny? Kto robót publicznych? Powoli zadecydowano przyszłych dygnitarzy. Tylko na ministra kolonij nie można było kogoś znaleść. Myślano i myślano. Nagle usłyszano głośne kichnięcie w przedpokoju. To przyjaciel z prowincji się zakatarzył. Kto kicha w przedpokoju, zapytuje królowa. Pan X. brzmi odpowiedź. Tego właśnie nam potrzeba, z niego będzie doskonały minister kolonij. I rzeczywiście zakatarzonego jegomościa wprowadzono do sali i ministerjum było w komplecie.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś środę Hermenegilda męczennika; we czwartek Justyna filozofa i Walerjana męczenników.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 4 minut 55, zachód przypada o godz. 6 minut 27, długość dnia godzin 13 minut 32.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Przekazy pocztowe do Rosji Od 15 b. m. będzie można posyłać pieniądze przekazami pocztowymi do Rosji (z wyjątkiem Finlandji). Przekazy te wystawione być muszą w rublach, a najwyższa suma, jaką do Rosji przesłać można, wynosi 100 rubli. Z Rosji do Austrji zaś 254 korony. Należytość przekazowa wynosi 25 halerzy za każde 25 koron wysyłanej sumy. Na kuponie ma być podany dokładny adres wysyłającego, poza tem z drugiej strony kuponu nie wolno nic pisać. Wysyłający może za złożeniem osobnej należytości 25 hal. żądać pokwitowania na wysłaną sumę. Przekazy telegraficzne nie będą wprowadzone.

Do Finlandji można tak, jak dawniej wysyłać przekazy pocztowe w sumie najwyżej 366 szwedzkich koron, za pośrednictwem szwedzkiej poczty.

Kalwaryjska Odyssea. Z Kalwarji otrzymujemy następujące pismo:

Będąc zmuszonym odbyć podróż w sprawie spadkowej do Zebrzydowic, nająłem dryndę żydowską ze stacji Kalwarji za cenę bardzo wysoką, która mię odrazu uderzyła. Nie przypuszczałem jednak, by tak krótka droga trwać mogła tak długo i odbyć się z takiemi przeszkodami. Naprzód trzeba było czekać blizko godzinę na otwarcie rampy z powodu ruchu pociągów i szybowania. Pogrzeby z miasta Kalwarji muszą też czekać całemi godzinami, aby dostać się na cmentarz parafjalny w Zebrzydowicach. Należałoby koniecznie na tej głównej arterji komunikacyjnej zbudować most. Jest to ze strony koleji państw. oszczędność nie dająca się niczem usprawiedliwić.

Po najdłuższem czekaniu można się było wreszcie puścić w dalszą drogę. Podróż ta była zupełną męczarnią. Wóz grzązł co chwila w błocie i podskakiwał na wybojach, tak, że już wygodnie było wysiąść i brnąć po kolana w błocie, niż znosić takie męki na wozie. Tak konserwuje drogi Wydział powiatowy wadowicki. Tą samą drogą dojeżdża się do szpitala Braci Miłosierdzia. W Kalwarji opowiadano, że niejeden chory wolał męczyć się w domu, niż jechać do szpitala zebrzydowskiego po to, aby tamże wskutek wstrząśnień zaraz umrzeć.

Poleca się powyżej opisane stosunki do rozważenia Ddyrekcji koleji państw., jak i Wydziałowi powiatowemu wadowickiemu, żeby trudności komunikacji do Zebrzydowic nareszcie usunięto.

M. P.

Tarnów 11 kwietnia. (Święto drzew. — Kurs ogrodniczy. — Egzamina. — Samobójstwo żołnierza. Coś się święci...) Tarnowskie Towarzystwo ogrodnicze urządza i w tym roku jak w poprzednich uroczystość sadzenia drzew owocowych przez młodzież szkolną. Będzie to czwarte święto drzew w Tarnowie.

Tym razem zostanie posadzonych z górą trzysta jabłoni po obydwu stronach gościńca rządowego na przedłużeniu ulicy Krakowskiej, a mianowicie od mostu kolejowego, aż do drewnianego mostu na rzece Białej. Zapewniono też już nadzór nad posadzonemi drzewkami.

Uroczystość sadzenia odbędzie się po dwudziestym kwietnia.

* Kurs sadowniczo-ogrodniczy dla nauczycieli ludowych, wyznaczonych przez Radę szkolną krajową, odbędzie się staraniem tarnowskiego Towarzystwa ogrodniczego w czasie od 14 do 30-go kwietnia włącznie, nie jak poprzednio ogłoszono od 7 do 23 b. m. Celem uzupełnienia wiadomości praktycznych ci sami frekwentanci kursu przybędą podczas ferji na czas od 1 do 6 sierpnia włącznie.

* Egzamina na nauczycielki robót ręcznych kobiecych rozpoczną się przed komisją egzaminacyjną w Tarnowie dnia 2 maja b. r.

Podania należycie ostemplowane należy zaopatrzyć w metrykę (ukończony rok 18 życia) świadectwo zdrowia, świadectwo moralności i ostatnie świadectwo szkolne.

* W poniedziałek dnia 11 b. m. zastrzelił się w Tarnowie żołnierz 57 p. p. z 16 kompanji. Denat był uczestnikiem tak zwanej „Bildungsschuli“, a przyczyną targnięcia się na życie stała się... dziewczyna, która miała napisać, iż nie będzie czekała, ale wychodzi za innego. Zdesperowany kochanek, mając przed sobą jeszcze trzy lata służby wojskowej, a więc pewność, iż dziewczyna tak długo nie poczeka, rano, o godz. 5 z karabinu służbowego celnym wystrzałem pozbawił się życia. Kula strzaskała mu czaszkę i padł na miejscu bez ducha.

* „Coś się święci“ mówili sobie ludzie w Tarnowie, widząc przejeżdżające przez Tarnów pociągi napełnione ułanami. Dziwiono się tylko, iż ułani jechali ku wschodowi... Domysły i kombinacje rosły jak grzyby po deszczu, a tymczasem byli to ułani, którzy zostali przeniesieni na stały pobyt z Wiednia do Brzeżan.

Piszą nam z Mszany dolnej: Dziś zawiązało się u nas gniazdo „Sokoła“. — Z urny wyborczej wyszli jako prezes: druh Orzelski, wiceprezes: druh Morawski, a naczelnik druh Bobrowski.

Może to gniazdo sokole stojące po nad partjami potrafi stłumić waśnie i koterje, które dotychczas życie towarzyskie w tym naszym zakątku wprost niemożliwem czyniły. — W każdym razie „Szczęść Boże“ rozkwitowi tego młodego gniazda.

Z Tuchowa piszą nam: Staraniem Koła towarzystwa szkoły ludowej odbył się u nas obchód 110 rocznicy bitwy pod Racławicami.

Rano odprawiono solenne nabożeństwo, w którem uczestniczyło oprócz ludu, mieszczan i inteligencji 24 umundurowanych Sokołów, straż ogniowa i 20 sokołów włościan w barwnych krakuskach, „ładne chłopaki jak złoto“, jak sobie opowiadały dziewczęta wiejskie, przypatrujące się pochodowi.

Po sumie nastąpił bezpłatny odczyt dla ludu, deklamacja (utwór własny włościanina poety) poczem po rozdaniu pamiątkowych broszur odśpiewali wszyscy obecni kilka pieśni narodowych, słowo wstępne, deklamacje, śpiewy chórowe i solowe, gra na fortepianie, skrzypcach i cytrze. Każdy punkt programu gorąco był oklaskiwany i powtarzany.

Na wieczorek przybyła bardzo liczna inteligencja tak miejscowa jak okoliczna, a uzyskany dochód w kwocie 200 kor. przeznaczono na cele towarzystwa Szkoły ludowej.

W awansie majowym jenerałami broni będą mianowani f. m. porucznicy: minister wojny Pittreich, komendant wojskowy w Zadarze, Karol Horsetzky, komendant korpusu w Josephstadzie Schönaich, komendant korpusu Hermanstadzie Drahtschmidt i ochmistrz dworu ks. Rudolf Liechtenstein.

Feldmarszałków-poruczników mianowanych będzie 16 do 18, jenerał majorów 24 do 26.

KRAKOW, 13 kwietnia.

Sprawy miejskie. W poniedziałek ubiegły obradowała miejska komisja dla spraw kanałów wodnych i budowy portu, pod przewodnictwem prezydenta p. Friedleina. Rozpatrywano projekt ubezpieczenia miasta od powodzi, wypracowany przez referenta komisji prof. Sikorskiego, który proponuje przekop przez Dębniki. Uchwalony projekt postanowiono przedłożyć odpowiednim władzom.

Stan zdrowia p. Przybyłowicza jest bardzo zły, i prawdopodobnie nie będzie on już mógł powrócić na scenę. W każdym razie wyjazd jego do kąpiel jest konieczny. Aby mu zaś w tem dopomódz, postanowił p. dyr. Kotarbiński urządzić w krótkim czasie koncert w teatrze miejskim.

Koncerty „Filharmonji“ czeskiej, o których zapowiedzi pisaliśmy już na tem miejscu odbędą się w dniach 26 i 27 kwietnia. Programy obu koncertów zestawione nader artystycznie, pociągają nowością niektórych dzieł u nas jeszcze nie granych. Na pierwszej produkcji wykona „Filharmonja“ symfonję e-mol Dworzaka, zatytułowaną „Z nowego świata“ — na drugim „Śmierć i wyzwolenie“, Ryszarda Straussa i Symfonję e-mol Beethowena. Orkiestra „Filharmonji“ składa się z 70 artystów, którymi dowodzi wyborny kapelmistrz dr Wilhelm Zemanek.

Bilety sprzedaje kancelarja Tow. muzycznego, którego wielkiej inicjatywie zawdzięczać będzie Kraków tę prawdziwie lukullusową biesiadę muzyczną.

Z Tow. nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych i wydz. miejskich w Krakowie. Dnia 15 b. m. w piątek odbędzie się w sali I. szkoły realnej (ul. Studencka) odczyt p. Ludomira Benedyktowicza p. t. „Rodowód secesji w malarstwie i rzeźbie i jej stosunek do sztuki dawnej i zapowiadanej“. Prelegent wypowie swój pogląd krytyczny na panujące dziś w malarstwie i rzeźbie pojęcia o sztuce i jej zadaniach, wykaże szczegółowo, co najnowszy ruch artystyczny, znany pod mianem „Secesji“, wnosi do sztuki polskiej w zakresie formy, a co w treści i w jakim zostaje stosunku do społeczeństwa pod względem estetycznym, a następnie moralnym i narodowym.

Początek odczytu punktualnie o godz. 6 wieczorem. Ceny miejsc: I. miejsce po 1 kor., II. po 60 hal. Miejsca stojące po 20 hal. Członkowie towarz. płacą połowę. Bilety sprzedawane będą przy wejściu do sali.

Towarzystwo cytrzystów w Krakowie urządziło w poniedziałek wieczorek z okazji imienin prezesa Tow. p. dra Tomasika, kom. policyjnego. Na program złożyła się gra 22 cytrzystów, którzy odegrali polonez na cześć solenizanta, ułożony przez G. Senowskiego, deklamacja prof. A. Lekszyckiego, popis 15 mandolinistów, chór i sekstet cytrzystów braci Stachów, pny Pilawskiej i Michalczykówny, pp. Senowskiego, Trzebickiego i Guzdka. Po wieczorku wręczono solenizantowi album z fotografjami, przyczem dr Tomasik w serdecznych słowach podziękował za okazana mu pamięć.

Towarzystwo cytrzystów, które mieści się przy ul. Florjańskiej l. 32 rozwija się pomyślnie. Posiada ono szkołę gry na cytrach i mandolinach, a za naukę pobiera bardzo małą kwotę, bo tylko jedną koronę miesięcznie.

W lokalu Związku niewiast katol. (ul. św. Jana 16) odbędzie się we środę 13 b. m. o godz. 6 zwykła środowa pogadanka, na którą wydział zaprasza członków.

Poświęcenie restauracji p. Józef Frimla przeniesionej z pod mostu podgórskiego na ulicę Lubicz (przy moście kolejowym) odbyło się wczoraj o godz. 11 przedpołudniem w obecności licznie zebranych osób. Aktu poświęcenia dokonał ks. Sandacz z parafji św. Mikołaja. Nowy lokal, urządzony z zastosowaniem wszelkich nowoczesnych ulepszeń, zostaje pod osobistem kierownictwem właściciela. Spodziewać się należy, że restauracja ta cieszyć się będzie i nadal wielkiem poparciem publiczności, gdyż p. Friml swoją uczciwą pracą przez 28 lat dał się w Krakowie dobrze poznać.

Pęknięcie rury wodociągowej bocznej nastąpiło w poniedziałek na ul. Zwierzynieckiej pod koszarami trenu. Zamknięto ją jednak i zatamowano jeszcze na czas

16 białych niedźwiedzi polarnych mieliśmy sposobność oglądać wczoraj w cyrku Bekatowa Zwierzęta te, rzadko pokazywane u nas po menażerjach, a nigdy w takiej liczbie, tresowane wybornie przez p. Henrichsena, budziły ogólny podziw. Pomimo, że arena, na której odbywały się produkcje, otoczoną została przed przedstawieniem mocną i wysoką kratą żelazną, wiele pań w chwili wprowadzenia niedźwiedzi, które zachowywały się dosyć niespokojnie, nie mogąc znieść tego widoku, opuściło cyrk.

Kradzież kieszonkowa. Pani Florentynie Sadowskiej, zamieszkałej przy ul. Szlak skradł chłopak 15 letni, wzrostu średniego, o żółtobladej cerze, z kieszeni pugilares wraz z kwotą 900 koron.

Węgierscy malarze. W Budapeszcie dopuścili się onegdaj dwaj malarze pokojowi Wincenty Mirewski i Stefan Krępa kradzieży z włamaniem. Udało im się ukraść kwotę 270 koron, poczem zemknęli z Budapesztu.

Miły narzeczony We wtorek otrzymała policja tutejsza całą masę korrespondencji aresztowanego Józefa Racińskiego, znanego z wyłudzania pieniędzy kobietom, z którymi obiecywał się żenić.

Zgubiono. Marcin Skliwa, oficjał pocztowy, zgubił dnia 10 lub 11 b. m. w niewiadomym czasie i miejscu portfel skórkowy z kwotą 40 koron i kartami wizytowemi Łaskawy znalazca zechce zgubę oddać na inspekcję policji za należnym wynagrodzeniem.

Zbrodnia rabunku. We wtorek dnia 12 b. m. odbyła się rozprawa sądowa w tutejszym sądzie karnym krajowym przed przysięgłymi pod przewodnictwem p. radcy Muszkowskiego w sprawie zbrodni rabunku przeciwko Janowi Cichońskiemu, rodem z Brześnika, wyrobnikowi, 21 lat liczącemu i Antoniemu Kalwarze ze Zdań, zamieszkałemu w Słonej, również wyrobnikowi, 21 lat liczącemu. Do rozprawy zawezwano trzech świadków.

Dnia 20 stycznia b. r. obrabowali Jana Chołmońskiego w Brześciku, zabierając mu kwotę 5 koron, rękawice i kapciuch.

Sędziowie przysięgli zaprzeczyli jednakowoż pytania co do zbrodni rabunku, a trybunał oskarżonych uwolnił.

Kronika policyjna. Policja krakowska poszukuje Mikołaja Zacharewicza, poddanego rosyjskiego, z zawodu pomocnika buchaltera, który czas jakiś przebywał wraz z żoną Olgą w Brodach... Zacharewicz umknął w niewiadomym kierunku, pozostawiając swoją żonę w Brodach bez środków do życia. Zachodzi podejrzenie, iż uciekł on jakąś z kobietą.

Defraudacja. Aleksander Braun żyd, praktykant kancelaryjny w biurze Maksa Weinfelda, żyda w Budapeszcie został onegdaj wysłany na pocztę z listem zawierającym 13 550 koron. Braun pieniądze te wykradł z koperty, włożył na to miejsce gazety, list nadał i uciekł z Budapesztu. Policja krakowska poszukuje defraudanta.

Zgubione dziecko. Józef Klocek, pakier pocztowy w Krakowie, doniósł policji, że w dniu 22 marca 1904, zbiegła z domu jego córka Władysława Klocek, lat 7 licząca, szatyna z czarnemi oczyma, ubrana w sukienkę pstrą, potargane buciki, białe rękawiczki i dużą chustkę do okrycia.

Repertuar teatru miejskiego.

We środę 13 kwietnia: „Koniec Sodomy“, dram. w 6 odsł. H. Sudermanna (popularne).

We czwartek 14 kwietnia: „Honor“, dramat w 4 akt. H. Sudermanna (drugi gościnny występ B. Leszczyńskiego).

W sobotę 16 kwietnia: „Panna de la Seigliere“, kom. w 4 akt. J. Sandeau (trzeci gościnny występ B. Leszczyńskiego).

W niedzielę 17 kwietnia: „Mazepa“, tragedja w 5 a. Jul. Słowackiego (czwarty gościnny występ B. Leszczyńskiego.

Kącik humorystyczny.

Racja.

— Czemu cesarz Wilhelm podczas spotkania z królem Wiktorem Emanuelem nie miał przy sobie żadnego ministra, a król miał ich dwóch.

— Rzecz jasna. Cesarz Wilhelm mówi przecież za trzech.

Zrozumiała.

Matka. Pobiegnij no Józiu szybko do rzeźnika i przypatrz się, czy ma nóżki cielęce.

Józia (z powrotem). Nie mogłam zobaczyć, gdyż miał buciki na nogach.

Z teki narwanego filozofa.

Człowiek nie może się obejść bez zwierząt, zwierzęta mogą się obejść bez człowieka.

Dział ekonomiczny.

Klasztory i kościoły a przemysł krajowy. — Klasztory i kościoły zapotrzebowują rocznie znacznej ilości kwiatów sztucznych. Do tej pory w przeważnej części pobierają kwiaty sztuczne od kupców, którzy sprowadzają towar ten z zagranicy. Dzieje się to nie z chęci popierania obcej produkcji, ale głównie z przyzwyczajenia kupowania u tej lub owej firmy kupieckiej, a przyzwyczajenie to pochodzi z czasów, kiedy u nas w kraju wyrób kwiatów sztucznych znajdował się w początkach swego rozwoju. Dziś, kiedy przemysł ten stanął śmiało do konkurencji z obcym, kiedy w kraju rozwinęło się wiele pracowni kwiatów sztucznych jak we Lwowie: S. Theodorowiczowej (ul. Zimorowicza 2), A. Sawarzkiewicza (Zielona 2) i Jankowskiego (plac Bernardyński), w Krakowie Knapińskiej (Rynek A B), S. Pohoreckiej w Stryju i wiele innych, a wyroby tych pracowni są tanie i gustownie wykonane, ustała potrzeba zakupowania kwiatów sztucznych obcej produkcji. Sądzić należy, że duchowieństwo, które niewątpliwie żywo zajmuje się każdą sprawą kraj obchodzącą, wobec obecnej akcji w kierunku podniesienia krajowego przemysłu, zwróci swą uwagę na krajową produkcję kwiatów sztucznych i rozwój jej poprze, pokrywając zapotrzebowania dla klasztorów i kościołów tylko w pracowniach krajowych.

Są jeszcze inne gałęzie przemysłu rodzimego, — których rozwój od poparcia duchowieństwa w wielkim stopniu zależy, jak rzeźbiarstwo kościelne, jak fabrykacja organów i harmonjów, jak fabrykacja świec stearynowych i woskowych, paramentów i bielizny kościelnej i t. p.

Należy się spodziewać, że w obecnym zdrowym ruchu emancypacyjnym na polu przemysłu duchowieństwo i klasztory wezmą żywy i czynny udział.

Obrona przemysłu krajowego. Grybów 10 go kwietnia. Wiec przemysłowy odbył się u nas jeszcze w październiku ubiegłego roku. Od tego czasu akcja w obronie przemysłu rodzimego w innych miastach tak świetnie się rozwijająca u nas, ograniczyła się ledwo na pracy kilku chętniejszych jednostek. Mieszkańców naszego miasta i okolicy ogarnęła apatja, tak, że Grybów można uważać za miasto umarłych. Obecnie budzi się u nas żywszy ruch. Na dzień 13 kwietnia zapowiedziano walne zgromadzenie dla ukonstytuowania się Towarzystwa „Pomocy przemysłowej“. Jest nadzieja, że w zgromadzeniu tem mieszkańcy Grybowa wezmą liczny udział, że wreszcie i Towarzystwo się ukonstytuuje i Grybów stanie w szeregu gorliwych pracowników dla ekonomicznego odrodzenia kraju.

Posiedzenie Izby handlowej.

Wczoraj o godzinie 4 po południu odbyło się posiedzenie Izby handlowej pod przewodnictwem r. c. Mendelsburga.

Na wstępie odczytano sprawozdanie prezydjum z czynności Izby od ostatniego posiedzenia. Po zatwierdzeniu tegoż, zabrał głos dr Rapaport, i w półtoragodzinnej mowie zaznaczył najważniejsze momenty sprawy dróg wodnych i budowy portu pod Krakowem, a następnie, przeszedłszy na temat stosunków politycznych w Austrji, omawiał politykę Koła polskiego.

Po przemówieniach kilku członków Izby, interpelujących mówcę, Izba na wniosek r. Federowicza uchwaliła następującą rezolucję:

„Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie podziela w całej pełni zapatrywania na obecną sytuację polityczną, wyrażone dzisiaj przez swego posła dra Arnolda Rapaporta i oświadcza zupełną zgodność z jego wywodami co do naglącej potrzeby normalnego funkcjonowania parlamentu, jakoteż z dążeniami Koła polskiego pośredniczenia w tym celu pomiędzy stronnictwami Rady państwa“.

Wniosek co do spławu Wisły, przedstawiony przez r. Kwiatkowskiego, został przyjęty.

Do państwowej Rady celnej wybrani zostali: członkiem p. Resch, a zastępcą tegoż p. Fritsch. Przy wyborze cenzorów, oprócz dawnych, zostali jeszcze wybrani pp. Wenzel i Leon Zieleniewski.

Posiedzenie zakończyło się o wpół do 7 wieczorem.

Z TEATRU.

Teatr miejski.

Występy Leszczyńskiego. „Złote Runo“ Przybyszewskiego.

Znakomitego i wielce sympatycznego gościa powitaliśmy wczoraj na scenie krakowskiej. Bolesław Leszczyński należy obecnie do nielicznego niestety ciała polskich artystów; — jest on także jednym z ostatnich przedstawicieli świetnych tradycyj sceny warszawskiej, która miała epokę, kiedy ani stylem gry ani doborem aktorów nie ustępowała żadnej innej scenie w Europie. A wyborna była ta warszawska szkoła, którą cechował szeroki gest, szlachetny patos i umiejętność silnego akcentowania djalogu. — Wszystkie te przymioty posiada w wysokim stopniu Leszczyński i robią one jego grę bardzo wyrazistą, doskonale wykończoną i niezmiernie efektowną a wytworną. Rola Ruszczyca nie dała mu wielkiego pola do popisu; jego wielką sztukę aktorską poznamy zapewne najlepiej w „Pannie de la Seigliere„ i w „Mazepie.“

Ruszczyc Leszczyńskiego nie był może takim jak go chciał mieć autor, jak go można rozumieć na tle całego dramatu; ale pojąwszy tę postać po swojemu, śmiało i oryginalnie, stworzył artysta żywego człowieka, przepysznie zarysowanego w konturach szerokich i energicznych, jakby panującego nad całem otoczeniem stworzonem z istot półwidmowych, półsennych, uplastyczniających boleśnie wszystkie męki duszy ludzkiej.

Z innych artystów, szczere pochwały należą się pani Wysockiej, która rolę Irenki, i grała bardzo dyskretnie i inteligentnie; doskonałym jej partnerem był p. Sosnowski. P. Mielewski trochę za sentymentalnie pojął rolę Gustawa, a p. Zawierski był w miarę sił swoich, zupełnie dobrym w roli Łąckiego, tem niebezpieczniejszej dla niego, że musiał walczyć ze wspomnieniami Kamińskiego.

Leszczyńskiego oklaskiwano gorąco przy otwartej scenie, i wywoływano po każdym akcie.

We czwartek gra Leszczyński rolę hrabiego w „Honorze“ Sudermanna.

Kronika literacko-artystyczna.

*** Koncert p. Szalitówny.** Scharakteryzować grę wirtuoza tak, aby oceną szczegółów technicznych nie zatrzeć wrażenia całości, to zadanie zbyt trudne do spełnienia w ramach krótkiego sprawozdania. Pomijamy więc wszelkie uwagi o technice, o szczegółach frazowania tem chętniej, że w ogólnem wrażeniu z koncertu p. Pauliny Szalitówny na podobne uwagi nie ma miejsca. Trzebaby przywołać gwałtem do głosu krytycyzm analizującej refleksji, aby módz mówić o środkach i „sposobach“, jakimi ta młodziutka artystka wypowiada się w swojej grze. To co ta gra niepospolita pozostawia w wrażeniu, to wdzięk artystycznej indywidualności, wypowiadającej się z całą swobodą szczerego talentu, z całą naiwnością uczuciowej muzykalności, wnikającej w sam rdzeń utworów bez refleksyjnego wyrafinowania, bez trudu i bez przymusu. Muzykalność ta godna tem większego podziwu, że p. Szalitówna objęła swym programem kompozycje tak różnorodne charakterem, jak Gluck, Rameau, Chopin, Paderewski, a wszystkie oddała z ujmującym wdziękiem oryginalnej, zdecydowanej interpretacji. Rzadko spotykany u kobiety-pianistki żywioł rytmiczny ujawnił się przedewszystkiem w Rameau „Gavotte et Variations“.

Publiczność złożyła artystce zasłużone hołdy w oklaskach i kwiatach. *f.*

„Po Ukazu“.

Tam na wschodzie dalekim, gdzie mandżurskie [śniegi,
O grabież cudzej ziemi walczą dwa mocarstwa,
Japończyk własnych synów śle, — z ramienia [carstwa,
Idą w bój na zagładę Słowianów szeregi.

Pułk za pułkiem przepada jak w molocha pasz- [czy.
Tam natura w igraszce z potęgą armatnią, —
Topiel, mrozy i knie niszczą dziatwę bratnią,
A korzyść z tych poświęceń zanim car przy- [właszczy,
Zginą Słowian tysiące!....

. . . . . .O! wyroki świata!
Pędzą nasze orlęta pod wodzą Bojarów,
„Po ukazu“: Za cara niech giną „Rebiata“.
A co zgłuszy konnie muzyka Janczarów,
Walą świeże zastępy!...

. . . Poznasz w zgiełku mowy,
Gdy pocisk Japończyka w polską pierś utonie,
Słychać „Jezus Marja!“ i po różańcowy
Skaplerz sięga raniony, nim ducha wyzionie...

Adam Staszczyk.

*** Ginekologja.** W Warszawie ukazał się już drugi nr. miesięcznika pod tym tytułem, poświęconego chorobom kobiecym i położnictwu. Pod względem typograficznym wydawnictwo „Ginekologji“ jest bardzo staranne, a liczny poczet specjalistów polskich, którzy ofiarowali swe współpracownictwo daje gwarancję, że i pod względem treści „Ginekologja“ zadowolni wszelkie wymogi fachowców, a piśmiennictwo perjodyczne lekarskie polskie, wcale już obfite pozyska nowy organ, stojący na wysokości zadania.

Wojna.

Nad Jalu.

Seul 13 kwietnia Japońskie władze potwierdzają, że stoczono liczne potyczki między Czunchu i Widżu. Główna masa armji japońskiej znajduje się koło Widżu.

Londyn 13 kwietnia. (Tel. wł.) Daje się tutaj odczuć od kilku dni brak depesz o ruchach armij japońskich. Przypuszczają, że I. armja pod jenerałem Kuroki nie zamierza rozpoczynać na pozycje rosyjskie ataku frontowego, lecz w połączeniu z II armią przedsięwziąć marsz oskrzydlający. Jej bezczynność wynika tylko z oczekiwania, aż II. armja stanie w wyznaczonem sobie miejscu, odpowiednio do planu wojennego.

Petersburg 13 kwietnia. (Tel. wł.) Jenerał Pflug zaprzecza wiadomości o przekroczeniu rzeki Jalu przez Japończyków.

Londyn 13 kwietnia. (Tel. wł.) Nie wiadomo do tej pory, co się dzieje z drugą armją japońską pod jenerałem Oku. Armja ta, jak doniosły depesze, pojawiła się u ujścia Jalu, jednak od 10 dni nie ma o niej żadnych wieści.

Londyn 13 kwietnia. (Tel. wł.) „Daily Mail“

na podstawie dokładnych informacji donosi, że operacje połączonych armji japońskich, zaczną się dopiero z początkiem maja.

Rosjanie w Mandżurji.

Londyn 13 kwietnia. „Daily Mail“ podaje, że od rozpoczęcia wojny do tej pory przybyło do Mandżurji zaledwie 60 tys. żołnierzy rosyjskich.

Przyczyny szukać należy w tak złym stanie kolei mandżuryjskiej, iż dziennie zdołała ona przewieść zaledwie 200 żołnierzy. Jako przykład tego stanu kolei podaje „Daily Mail“, że pociąg, którym Aleksiejew jechał do Mugdenu, stawał często w otwartem polu i Aleksiejew musiał długie przestrzenie przechodzić pieszo, brnąc po kolana w błocie.

Londyn 13 kwietnia. (Tel. wł.). Według doniesień „Daily Mail“ garnizony rosyjskie w Mandżurji w następujący sposób rozmieszczone:

w Mugden	4.500 żołnierzy
w Liaotung	10.000 „
w Taczetiao	12.000 „
w Niuczwang	3.000 „

„Daily Mail“ na postawie tego podziału wojsk konstatuje niedbalstwo władz rosyjskich, które w miejscowości w tak bardzo zagrożonej, jak Niuczwang, zostawiają zaledwie 3.000 żołnierzy.

Odroczenie mobilizacji.

Petropawłowsk 13 kwietnia. (Aj. rosyjs. tel.). Zwołanie obrony krajowej I klasy syberyjskiego okręgu wojskowego, na rozkaz cara, zostało odroczone do dnia 14 czerwca b. r., celem umożliwienia zasiewów.

Czerwony Krzyż.

Tokio 13 kwietnia. Pochodzące ze źródła rosyjskiego oskarżenie Japończyków, że w potyczce koło Czeng czu nadużywali flagi Czerwonego Krzyża, jest zupełnie nieprawdziwą, co też przez świadków zostało stwierdzone.

Anglicy w Tybecie.

Londyn 13 kwietnia. W Izbie gmin zażądał premier Balfour, by ze względu na zawikłania w Tybecie upoważniono rząd do użycia wojsk indyjskich, po za granicami Indji.

Drogi w Mandżurji.

Londyn 12 kwietnia. „Times“ donosi z Niuczwangu pod datą 8 bm. W całej połu dniowej Mandżurji zalała woda drogi żelazne. Drogi kołowe skutkiem deszczów rozmokły i są niemożliwe do przebycia. Telegrafy polowe są przerwane, jak wogóle komunikacja w całym kraju.

Zamach anarchistyczny.

Madryt 13 kwietnia. Ajencja Fabra doniosła z Barcelony wczoraj po południu: **Prezydent ministrów Maura, został poraniony sztyletem w chwili, gdy opuszczał gmach Rady jeneralnej.** Szczegółów brak.

Barcelona 13 kwietnia. (B. kor.). Godz. 12 w nocy. Wiadomość, jakoby prezydent ministrów Maura został zraniony sztyletem, okazała się fałszywą. Zajście całe przedstawia się jak następuje: Gdy Maura, po opuszczeniu pałacu Rady jeneralnej, wsiadał do powozu, rzucił się na niego młody, czarno ubrany mężczyzna z podniesioną pięścią i chciał Maurę uderzyć. Powstało zamięszanie i ogromna panika, w pierwszej chwili myślano, że Maura został raniony. Ajenci policyjni rzucili się na napastnika i uwięzili go. Maura bez żadnego dalszego wypadku odjechał. Uwięzionego odstawiono na prefekturę.

Barcelona 13 kwietnia. Ajencja Fabra podaje z pół urzędowego źródła o zamachu na życie prezydenta gabinetu następujące szczegóły: Napastnik miał w ręku wielki nóż kuchenny, silnie wyostrzony i pchnął nim ministra w pierś, ale na szczęście ostrze zsunęło się po haftach munduru i ugodziło przez sukno tak lekko, że Maura odniósł tylko lekkie skaleczenie długości 2 centymetrów w pobliżu szóstego żebra.

Przywołany lekarz zbadał skaleczenie i nie przedsięwziął żadnych środków, poradził tylko ministrowi, aby przez parę godzin zachowywał zupełny spokój.

W mieście wiadomość o zamachu wywołała ogromne wrażenie. Król kilkakrotnie dowiadywał się o zdrowie prezydenta gabinetu i kazał sobie przedkładać raporty ze śledztwa.

Policja stwierdziła, że sprawca zamachu jest anarchistą, z zawodu służącym, a nazywa się Joachim Michał Arta. W chwili aresztowania wyrwał się i chciał sobie rozrzaskać głowę o mur, ale mu w tem przeszkodzono. Mimo to ranił się lekko przy uderzeniu.

TELEGRAMY.

Polska kasa zaliczkowa w Białej.

Wiedeń 13 kwietnia. (Tel. wł.). „Deutsches Volksbl.“ napada w dzisiejszym artykule bardzo ostro na krajowy bank galicyjski za to, że ten chce przyczynić się do założenia polskiej kasy zaliczkowej w Białej. Ow dziennik wzywa Niemców, aby nie dopuścili do powstania tej kasy i bronili Biały, owej oazy niemczyzny (!) na Śląsku przed zalewem polskim.

Podróże monarchów.

Wiedeń 13 kwietnia. (Tel. wł.). „Fremdenblatt“ zaprzecza jakoby cesarz Wilhelm II miał przybyć do Abazji.

Malta 13 kwietnia. Cesarz Wilhelm odpłynął wczoraj do Syrakuz.

Madryt 13 kwietnia, Król Alfons ma zamiar odwiedzić we wrześniu cesarza Wilhelma w Berlinie.

Narady dyplomatów.

Berlin 13 kwietnia. (Tel. wł.) Inspirowane pisma niemieckie twierdzą, że zjazd Tittoniego z hr. Gołuchowskim w Abbazji miał na celu uregulowanie spraw bałkańskich i obaj dyplomaci wywiązali się z tego zadania dobrze.

Berlin 13 kwietnia. (Tel. wł.) Prasa urzędowa twierdzi, że gabinet niemiecki nie był zaskoczony owym zjazdem i hr. Bülow na wiadomość, że Tittoni ma zamiar złożyć wizytę hr. Gołuchowskiemu, zwrócił się do Tittoniego z życzeniami pomyślnego uregulowania kwestji bałkańskiej.

Berlin 13 kwietnia. (Tel. wł.) Z porozumienia między Włochami i Austrją wysnuwają tutaj wniosek, że oba państwa umieją cenić wartość trójprzymierza.

Berlin 13 kwietnia. (Tel. wł.) Prasa berlińska dopatruje się w porozumieniu między Anglją i Włochami zwrotu na lepsze w stosunkach europejskich i sądzi, że pogłoski o mobilizacji floty włoskiej i armji austrackiej, pow nny już ustać.

Nowy spisek wojskowy w Belgradzie.

Belgrad 13 kwietnia. (Tel. wł.) Odkryto tutaj sprzysiężenie wojskowe, wywołane dymisjonowaniem oficerów, który brali udział w zamordowaniu króla Aleksandra. W sprzysiężenie to wmięszanych jest kilka garnizonów.

Pierwsze posiedzenie Izby.

Wiedeń 12 kwietnia. Na porządku dziennym pierwszego posiedzenia Izby posłów we wtorek, dnia 19 kwietnia b. r. znajdują się: pierwsze czytanie przedłożenia rządowego w sprawie ustawy skarbowej i budżetu na rok 1904, łącznie z tem zaś, pierwsze czytanie rozporządzenia ces. z dnia 29 czerwca 1903 w sprawie ściągania podatków i dodatków, jakoteż wydatków państwowych w czasie od 1 czerwca do 31 grudnia 1903, oraz podobne rozporządzenie cesarskie z dnia 29 grudnia 1903 r. za czas od 1 stycznia do 30 czerwca 1904 r.

Wybór uzupełniający.

Praga 12 kwietnia. Przy wczorajszym uzupełniającym wyborze posła do Rady państwa w miejsce dra Dworsaka, który mandat złożył, w okręgu wyborczym Przybram-Holeszowice, oddano 2190 głosów. Został wybrany kandydat młodoczeski dr Władysław Klumpar, który otrzymał gł. 1135; kandydat radykalny dr Sobotka otrzymał gł. 492.

Sejm węgierski.

Budapeszt 12 kwietnia. Sejm węgierski odbył dzisiaj pierwsze posiedzenie po świętach. Najpierw odczytano zaproszenie komendanta marynarki na ceremonję próbnego biegu okrętu wojennego „Arcyksiążę Fryderyk“.

Po krótkiej dyskusji, podczas której opozycja protestowała przeciw niemieckiej nazwie okrętu („Erzherzog Friedrich“) przyjęto zaproszenie do wiadomości. Odczytano petycję komitetu Bacs Bodrog domagającą się uniemożliwienia obstrukcji. Podczas odczytania tej petycji odezwały się z jednej strony okrzyki „hańba“, z drugiej strony „bardzo rozsądnie“. Prezydent proponuje ażeby na jutrzejszem posiedzeniu obradowano nad mniejszemi przedłożeniami i zapowiada szereg odpowiedzi na interpelacje. Pos. Polonyi prosi, aby najpierw przystąpiono do załatwienia budżetu na rok 1904, a przedewszystkiem do uregulowania kwestyj robót komasacyjnych na Siedmiogrodzie i przeprowadzeniem reformy wyborczej.

Prezydent ministrów Tisza uznaje ważność obu spraw zwłaszcza drugiej, skoro nowa ustawa wyborcza już przy następnych wyborach w r. 1906 ma być zastosowaną. Nad budżetem można rozpocząć obrady dopiero za kilka tygodni.

Sprawa Marchanda.

Paryż 12 kwietnia. Dzienniki bądźto potwierdzają bądź zaprzeczają wiadomość, jakoby pułk. Marchand, któremu nie pozwolono udać się na plac boju do Azji wsch. podał się do dymisji. Minister wojny usprawiedliwił odmowę, wobec ambasadora rosyjskiego, który prosił o wysłanie Marchanda, tem, że misja francuska już się znajduje na placu boju.

(Pułkownik Marchand jest to ten sam dzielny oficer, który uprzedził w Faszodzie Anglików i omal nie wywołał wojny Anglji z Francją. Politycznie jest on zwolennikiem nacjonalizmu i gorącym katolikiem. Z tego powodu prześladuje go rząd obecny. Przyp. Red.).

W obronie krucyfiksów.

Paryż 12 kwietnia. Kilka Rad jeneralnych uchwaliło protest przeciw usuwaniu obrazów Chrystusa i krucyfiksów z sal sądowych. Rada jeneralna Dolnej Loiry, obradująca w Nantes, uchwaliła obraz Chrystusa, usunięty z sali sądowej, umieścić w sali posiedzeń Rady jeneralnej. Adwokaci w Rennes wezwali ludność, aby z okazji usunięcia obrazów Jezusa z sal sądowych, brała udział w mszy pokutnej. Mszę pokutną ma celebrować kardynał Labouré.

Rozruchy w Madrycie.

Madryt 12 kwietnia. Z okazji procesji kościelnej, urządzili wolnomyślni demonstrację. Przyszło do kontrdemonstracji, wśród okrzyków przeciw armji. Usłyszano także kilka strzałów, co wywołało wśród ludności wielką panikę. Manifestanci obrzucili dom burmistrza kamieniami. Żandarmi i policja użyli broni, przyczem kilka osób odniosło rany. Przedsięwzięto liczne aresztowania.

Socjaliści między sobą.

Bolonja 12 kwietnia. Po trzydniowej burzliwej dyskusji, przystąpił kongres socjalistyczny do głosowania nad wniesionymi porządkami dziennymi. Za rewizjonistycznym porządkiem, wniesionym przez Dissolaciego głosowało 315 delegatów, którzy reprezentowali 12.255 głosów, za porządkiem ewolucyjnym Labrioli głosowało 204 delegatów, reprezentujących 7.400 gł., wstrzymało się od głosowania 289 delegatów, reprezentujących 12.500 gł. Wobec tego, że żaden z wniosków nie otrzymał absolutnej większości głosów, przystąpił kongres do głosowania na pośredniczącym porządkiem dziennym, wniesionym przez Ferriego, za którym oświadczyło się 424 delegatów. reprezentujących 16.300 głosów.

Rozkaz dzienny Kiczenera.

Simla 12 kwietnia. Główny dowódca armji indyjskiej lord Kiczener wydał rozkaz dzienny do armji, w którym ostrzega armję indyjską przed przecenianiem własnych sił i wmawianiem w siebie, że jest zdolną do podjęcia walki z każdym nieprzyjacielem. Wojsko musi wykształcić się na wzór nowoczesny, a nie na podstawie zastarzałych tradycji. W końcu podnosi Kiczener konieczność gruntownego wykształcenia sztabu jeneralnego i zapowiada, że w krótkim czasie będzie utworzonym zakład dla kształcenia oficerów sztabowych dla Indji.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 12-go kwietnia. (Giełda pop.). — Godzina 8·— Marki 117·27 Renta majowa 99·75, Węg. renta koronowa 98·—, Akcje austr. zakładu kredyt. 645·50, Akcje węgr 762·—, Akcje Angloobanku 279·—, Akcje Uniobanku 519·50 Akcje Länderbanku 427·50, Akcje kolei państ. 669·25 Lombardy 86·—, Akcje fabryki broni 459·—, Akcje tytoniowe 346·—, Akcje Alpiny 414·50 Losy tureckie 138·50, Ruble 252·50.

Cukier (spok.) 19·55, spirytus (idzie w g.) 47·—, — nafta niezmieniona.

Berlin 12-go kwietnia. (Giełda wiecz.). — Austryackie Akcje kredytowe 200·90, Towarzystwo dyskontowe 189·75.

Proszę o odebranie listów

od wskazanym adresem: „Z. Z. 100“ poste restante Kraków — Krowodrza. 1749 1 3 **M.**

„NUTRIN“

najnowszy znakomity środek odżywczy i tuczący dla wszelkiego gatunku bydła i drobiu. Pakiet 36 hal. Główny skład: Drogerya J. Hanaka magistra farmacyi i Ski Kraków, Szewska 5. 1560

Podurzędnik kolei państwowej, przystojny, lat 30, z pensyą 2.000 koron, z powodu braku znajomości, chciałby poznać panienkę do lat 24 wieku, przystojną, z dobrego domu, w celu zawarcia małżeństwa, za nadesłaniem fotografii. Posag nie jest na przeszkodzie. Za dyskrecyę i zwrot fotografii ręczy się słowem honoru. Listy i fotografie proszę adresować: Poste restante „N. S.“ Tarnów. 1740 1 3

600 KORON

ofiaruję **za wyjednanie** mi **posady** kasyera lub zajęcia biurowego itp. w jakiej większej instytucyi; najchętniej przyjmie w Państwowych Przedsiębiorstwach za złożeniem odpowiedniej kaucyi. Jestem w sile wieku i posiadam najlepsze polecenia. Zgłoszenia pod „J. S.“ do Administr. „Głosu Narodu“. 1742 1 3

Potrzebny zaraz na wieś Akademik

do przygotowania chłopca do II klasy gimnazyalnej, za 20 złr. miesięcznie i utrzymanie. Wiadomość w sklepie WP. Czarneka w Krakowie ul. Długa L. 4, dla „S. W.“. 1735 1 3

Pomocnik handlowy

działu korzennego, **poszukuje posady** w miejscu lub na prowincyi. Adres: „A. S.“ poste rest. Podgórze. 1704 3 3

Kto lubi

bez piegów, delikatną twarz, miękką, elastyczną skórę i różową płeć, niech używa codziennie znanego medycznego

BERGMANNA MYDŁA LILIOWEGO

(marka ochronna: 2 górnicy)

Bergmann & Co., Dresden u. Tetschen a/L.

Do nabycia po 80 hal. w Krakowie w aptekach: M. Pruń, Karol Jahr, W. Redyk, F. Gralewski, K. Wiszniewski, Bartmański i Sp., L. Rosenberg; w drogueryach: J. Hanak i Sp., Anast. Fronez, F. Zopoth i Sp., J. Wiszniewski i Sp., J. Klemensiewicz, J. Reim i Sp., Roman Drobner, St. Rożnowski, — w Bochni: Stanisł. Pawłowski, Jan Michnik, — w Nowym Sączu w aptekach: R. Jakubowski, L. Georgeon; w drogueryach: T. Kwieciński, D. Klausner, — w Rzeszowie: w aptece A. Karpiński; J. Kołodziejowski, Paulina Brünner. 1456 7 0

Mieszkania Wolska L. 28 naprzeciw „Sokoła“ od 1-go kwietnia; parter front: 4 pok., przedp., weranda, kuchnia. 3 pok., przedp., weranda, kuchnia. Wozownia lub pomieszczenie na dwa konie. — W oficynie I p. 3 pokoje, kuchnia. 2 pokoje, kuchnia. 1 pokój i kuchnia. 1552 18 0

PIEGI 1458

usuwam pod gwarancyą.

Optyk, ul. Grodzka L. 6.

Uzdolniony starszy pomocnik introligatorski

znajdzie natychmiast umieszczenie. Zgłoszenia listowne przyjmuje **Fr. Foltin**, księgarnia w Wadowicach. 1718 2 3

CUKIERNIA

dobrze prosperująca w śródmieściu **do sprzedania**. Zgłoszenia pod: A. B. poste restante Kraków. 1702 4 4

Kelner płatniczy

z kaucyą i **pomocnik płatniczego poszukiwani** zaraz. Mieczysław Postępski, Rzeszów. 1714 3 3

Poszukuje się wspólnika

z kapitałem około 1000 złr. do sklepu bardzo dobrze rentującego się. Zgłoszenia do Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie. 1572 8 6

Potrzebna Panienka

do wyręczania w sklepie na pół dnia. Kaucya w gotówce wymagana 100 złr. Zgł.: „Sklep“ poste rest. Kraków. 1728

Zarząd dóbr Grodkowice

poczta Brzezie,

sprzedaje ziemniaki do sadzenia:

Gracya i Korczak	po 7 koron	za 100 kilo,
Profesor Wohltman	„ 8	„ „ „
Tur pac Rajtan i Świteź	„ 10	„ „ „

Za worki dolicza się po 50 hal. za sztukę. 1496 0 0

Ceny rozumieją się loco Podłęże lub Kłaj za zaliczką

Bardzo ważne dla PP. Właścicieli dóbr.

Wiadomo, że czysty gips nie palony, dobrze zmielony, jest niezrównanym doskonałym nawozem, ale u nas nikt dotąd takiego nie dostarczył, mimo, że mamy go obok Podgórza. To też, skoro nieraz pod nazwą **„gips“** dostarczyła konkurencya mniej wartościowych składników niż ziemia, np. piasku popiołu, miału węglowego z gliną, co faktycznie wykazać mogę, dając taki **niby gips** byłych moich konkurentów do rozbioru w Dublanach — nic dziwnego, że coraz mniej używano gipsu jako nawozu.

Ponieważ sam obecnie przy Podgórzu, gdzie najlepsze pokłady gipsu posiadam, fabrykuję, będę wyrabiał całkiem czysty miałki alabastrowy po 135 koron za 10.000 klgr., zaś zwykły gips 20 do 40% ziemi zawierający 100 koron za 10.000 klgr. już z dowozem i załadowaniem w Płaszowie lub Bonarce. Worki liczę po 30 hal. za sztukę i w dobrym stanie przyjmę napowrót. 1721 2 5

Polecam również gips murarski, sztukatorski, modelowy do form dla fabryk dachówek i alabastrowy.

Adres: **Fr. Lenert Kraków, ul. Sławkowska 6.**

Ogłoszenie konkursu.

Magistrat miasta Bochni rozpisuje konkurs na posadę **sekretarza miejskiego** z płacą roczną 2400 koron, oraz z pięcioma dodatkami pięcioletniemi po 200 kor.

Ubiegający się o tę posadę wykazać winni:

1. Ukończone nauki prawnicze z trzema egzaminami państwowymi i trzechletnią praktyką konceptową w dziale administracyjnym przy magistracie, przy rządowej władzy politycznej lub przy wydziale krajowym.
2. Nieprzekroczony 35 rok życia.
3. Obywatelstwo austryackie.
4. Dotychczasowe miejsce przynależności.
5. Nieskazitelne prowadzenie się.

Posada nadaną będzie prowizorycznie na rok jeden, poczem nastąpić może stabilizacya.

Podania należycie udokumentowane wnosić należy w Magistracie miasta Bochni **do dnia 10 maja 1904 r.**

Z Magistratu miasta Bochni

dnia 6 kwietnia 1904 r.

1708 2 8 Burmistrz: ***Dr. MAISS.***

„Cunard Line“

Linia

FIUME—AMERYKA.

Następujące okręty

wychodzą 1727 2 0

z Fiume do New-Yorku:

„CARPATHIA“ dn. 19 kwietnia b. r.
„ULTONIA“ „ 3 maja b. r.
„SLAWONIA“ „ 17 maja b. r.
„PANNONIA“ „ 31 maja b. r.

Bliższych informacyi udziela **po polsku** król. węg. uprzywiliowane biuro

„Menetjegyiroda“

Budapeszt, Vigadó tér 1.

D O M

do wydzierżawienia od 1 czerwca b. r. 4 stancye z ogrodem owocowym na Nowej wsi Narodowej w Krakowie. Rocznie **190 złr.** Wiadomość: Józef Mróz ulica Aryańska Nr. 7. 1692 3 8

O S O B Y

będące chwilowo bez zajęcia znajdą każdego czasu zatrudnienie bardzo korzystne jako zastępcy miejscowi. Szczegóły każdemu za darmo. Oton Thoma, Stuttgart, Reinsburgstr. 61 (Wirtembergia). 1733 1 4

PANNA SKLEPOWA

znajdzie zajęcie u firmy **J. K. Kuklewicza**, fabryka wyrobów masarskich, Kraków. 1699 3 6

Piękny domek

a raczej willa dla pragnących rzeczywistego spokoju, w uroczej i zdrowej okolicy. Gotówka potrzebna 1350 złr. — Ostatnia cena 4600 złr. Willa nowa z ogrodem. Administracya Kalendarza w Tuchowie. 1477 6 0

NAJWIĘKSZY ZAKŁAD POGRZEBOWY

JANA WOLNEGO

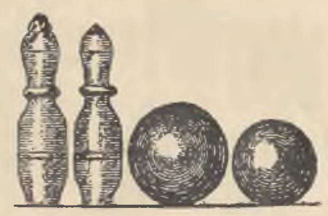
Główny skład i fabryka trumien przy ulicy św. Tomasza L. 4 (tuż przy placu Szczepańskim) Telefon Nr. 331, Filia ul. Kopernika L. 6.

Zakład urządza pogrzeby dla wszystkich stanów, załatwia sam wszystkie formalności, uchylając pozostałej rodzinie wszelkich trudów. Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy.

Na żądanie spłata w ratach miesięcznych.

Posiadając własne KATAKUMBY, odstępuję miejsca pojedyncze na wieczne czasy, lub przyjmuję zwłoki do tymczasowego przechowania.

UWAGA. Niektórzy z przedsiębiorców krakowskich ogłaszają się, iż mają własny wyrób trumien, co jest niezgodne z prawdą, gdyż żaden z nich nie ma fachowego uzdolnienia, a tem samem i trumien mu wyrabiać nie wolno, a tylko ja jako majster stolarski prawo to mam i faktycznie trumny wyrabiam.



Kręgle i Kule

z drzewa „Lignum Sanctum“ i zwykłego

poleca najtaniej 1644 5 12

Reim i Spółka

Rynek 37 Kraków Linia A-B.

Tylko jeszcze krótki czas w Krakowie!

CYRK BEKETOW

Dziś we środę 13 kwietnia 1904 r.

o godzinie 8 mej wieczór

II. Wielkie Przedstawienie Nowości

Występ światowego pogromcy p. Henrichsena

16 ze swemi wspaniałymi **białymi niedźwiedziami** **16**

razem tresowane w olbrzymiej klatce.

Najwspanialsze w teraźniejszości!

Przedtem program obejmujący 16 numerów w 2 częściach.

Bilety wcześniej nabyć można u WP. Fenza, róg ul. Szewskiej, od godziny 10-tej rano do 6 tej wieczorem i w kasie cyrkowej.

Jutro we czwartek dnia 14 kwietnia

2 Przedstawienia 2

o godzinie 4-tej po połudnu **Specyalne PRZEDSTAWIENIE familijne** po cenach zniżonych: Galerya 15 ct., II miejsce 30 ct., I miejsce 50 ct., parkiet 75 ct.. miejsce w loży złr. 1·25, loża dla 4 osób 5 złr. — Wieczór o godzinie 8-mej wspaniałe Przedstawienie, ceny miejsc zwyczajne. 1734

Na obecną porę

K R A W A T Y

w najnowszych fasonach i deseniach

po cenach przystępnych

poleca 1664 5 10

Magazyn bielizny i Nowości

A. Skórczewskiego i Polakiewicza

Kraków, ul. Floryańska L. 13.

DUŻY WYBÓR! DUŻY WYBÓR!

Tkaniny własnego wyrobu

ciężko czyste lniane z najlepszych gatunków przędzy,

jako to: Weby z apreturą i bez, płótna od najgrubszych do najcieńszych, zwykłej i podwójnej szerokości (od 80—200 cm.) dymy, chusteczki białe i kolorowe, obrusy i serwety wszelkich gatunków, ręczniki, drelichy, szewioty, (zengi) na ubrania i t. p. wyroby po cenach najniższych

poleca 1489 4 20

MIECZYSŁAW GONET w Korczynie, obok Krosna.

Cenniki i próbki z żądanych gatunków wysyła się franco.

†

MARYA z CZAYKOWSKICH

Julianowa Gorczyńska

przeżywszy lat 74,

opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu w Stryszowie dnia 11-go kwietnia 1904 r.

Eksportacya zwłok w Stryszowie odbędzie się we środę dnia 13 b m. o godzinie 5-tej po południu do kościoła miejscowego. zaś po Nabożeństwie żałobnem we czwartek dnia 14-go b. m. o godzinie 11½ w południe nastąpi przewiezienie zwłok koleją do Krakowa, zaś tam z dworca głównego także we czwartek o godzinie 5-tej po południu odbędzie się pogrzeb do grobu familijnego na cmentarzu krakowskim, na które to obrzędy pozostałe córki, zięciowie wnuki i prawnuki, zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych. 1747

Zakład pogrzebowy Fr. Nowińskiego, ul. Mikołajska 14.

Czasopismo wychodzące w Berlinie p. t. **„Przewodnik zdrowia“ w ostatnim zeszycie marcowym na str. 35** wydrukowało rozprawę Przew. **ks. kanonika Pixy,** spowiednika przy kościele N. M. Panny w Krakowie p. t.

O niedorzeczności i szkodliwości szczepienia ospy.

Za nadesłaniem 35 hal. w liście w znaczkach pocztowych wysyła ten zeszyt odwrotną pocztą franco

Księgarnia katolicka Dra Władysł. Miłkowskiego w Krakowie,

ulica św. Jana 6, (Hotel Saski).

Praktykant pocztowo-telegr. poszukuje posady pomocnika. Zgłoszenia oraz informacyi udziela: Poczta Gromnik 1743 1 2

Wielbiciele i Czciciele Maryi!

W czasie jubileuszu „Niepokalanie Poczętej“ pamiętajcie

o Grocie Lourdeńskiej w Porąbce uszewskiej.

Do wykończenia potrzeba jeszcze 10 tys. koron.

Datki przyjmuje Komitet budowy Groty w Porąbce uszewskiej. 1569

Porębski i Zimler

Kraków Rynek L. 8

polecają

Nowości

Paski, Żaboty, Krawaty, Kołnierze, Bluzki i Halki damskie, Rękawiczki Skarpetki i Pończochy. 1615 2

Zakład sprzedaży i kupna

ma do sprzedania:

Łóżko mach.. Umywalnie machoniowe, Biórko barok i renesans z bronzami, Komodę o sześciu szufl. bogato rzeźbioną z bronzami, Szafę orzechową bogato rzeźb., Lustra antyczne machoniowe oraz złocone, Półki, Stoły oraz garnitury machoniowe, Zegar stojący szafkowy, Bióro męzkie duże, Lodowois pokoj., Kredensa, Sypialnia, Szafy, Sekretary, Kanapy, Zegary antyczne oraz Garderoba.

Kraków, ulica Szewska Nr. 5 I piętro,

Leopoldyna Machowska.

Śliwowicę

Bośniacką

oryginalną, ze słynnych z dobroci śliwek bośniackich, pędzoną na własnych francuskich aparatach w Serajewie 2346 6 0

poleca firma

Dr. NIEĆ, FRANIČEVIĆ i PAVIČIĆ

Kraków, Rynek gł. L. 25.

Taniej o 50 procent od cen sklepowych!



Maszyny Singera do szycia o najlepszem wykończeniu, skutkiem czego odpowiadają odnośnym celom, dla jakich bywają nabywane. Ręczna z pokrywą i polskim podręcznikiem 42 kor. Nożna z pokrywą 60 kor. Nożna pierścieniowa z pokrywą 78 kor. Nożna centroszpułkowa z pokrywą 92 kor. Gwarancya na 5 lat. Sprzedaż za 5-cio letnią prawną poręką. Zadatek 15 kor., reszta za potraniem kolejowem. Tysiące pism z uznaniem do łaskawego przejrzenia. — Korespondencya polska.

Skład fabryczny maszyn do szycia i rowerów M. RINDBAKIN, Wiedeń IX, I, Liechtensteinstr. 23.

Katalog bezpłatnie. 1666 2 6

KAWALER

lat 35, urzędnik państwowy, z pensyą 2000 koron, z powodu braku znajomości, poszukuje tą drogą towarzyszki życia panny lub młodej wdowy. Posag nie wymagany. Łaskawe zgłoszenia z fotografią proszę nadsyłać pod adresem: „Uczciwość“ do Administracyi „Głosu Narodu“. 1736 1 3

Polecam Szan. Publiczności Krakowa i okolicy mój od wielu lat istniejący

Zakład przy ulicy Szewskiej L. 19

celem przyjmowania

garderoby, firanek, materyj meblowych i t. d.,

potrzebujących chemicznego czyszczenia lub przefarbowania.

Zakład mój jest najdawniejszym i pierwszorzędnym tego rodzaju. — Posiada on najlepsze siły robocze i najodpowiedniejsze urządzenia maszynowe. 1678 1 6

Pierwszy berneński

CHEMICZNY ZAKŁAD CZYSZCZENIA i FARBOWANIA

R. TSCHÖBNER.

Niecenioną książką, która powinna być w każdym domu,

są

Żywoty Świętych Pańskich.

W polskim języku wyszło kilka Żywotów Świętych. Są to jednak książki duże i drogie. Nie każdy ma czas na czytanie ich, nie każdy może je kupić. Wydaliśmy dlatego żywoty napisane krótko i treściwie, a cena ich jest dla najbiedniejszego przystępną. Są to

ŻYWOTY ŚWIĘTYCH

z dodatkiem rozmyślań, modlitw i rycin.

Napisał je

ks. J. Łukaszkiewicz, Honorowy kap. Bazyliki Lor.

Nabyć je można w każdej księgarni i handlach papieru, **za bardzo niską cenę.** Egzemplarz mający 752 stron druku i 365 obrazków, ładnie oprawny w pótskórek kosztuje tylko 3 korony; **w imitacyę skóry szagrynowej** z grzbietem skórzanem o brzegu z pozłótki kruszczowej 3 korony 60 halerzy; **w imitacyę rogu bawolego** z pozłótką kruszczową 4 korony 50 hal.; **w oprawie wspaniałej z imitacyi kości słoniowej,** z brzegiem złoconym i o eleganckiem wykończeniu, nadający się wybornie jako podarunek okolicznościowy 6 k. 20 h.

Do nabycia u każdego księgarza lub intoligatora, — jakoteż wprost w księgarni J. STEINBRENERA we Wimperku w Czechach. 1123 3 0

OGŁOSZENIE LICYTACYI

dnia 2-go Maja 1904 roku i dni następnych.

Dyrekcya Kasy Oszczędności miasta Krakowa

podaje do publicznej wiadomości, iż w tutejszym

ZAKŁADZIE POŻYCZKOWYM

na zastawy ruchome

Kosztowności

w złocie, srebrze i drogich kamieniach

a mianowicie: Nr. 11891. Nr. 12281 do Nr. 24343/902 t. j. **do dnia 31 Grudnia 1902 r.** włącznie, jak również **ubrania, bielizna, dywany i broń myśliwska,** Nr. 2236/900; Nr. 651, Nr. 5629/901; Nr. 2879, Nr. 3092, Nr. 5123, Nr. 5277, Nr. 5329, Nr. 5888, Nr. 5980, Nr. 5991/902; Nr. 19 do 3009/903 t. j. **do dnia 30 Czerwca 1903 r.** włącznie zastawione, a dotąd nie wykupione ani prolongowane, stosownie do § 22 Statutu, zostaną sprzedane najwięcej dającemu w drodze publicznej licytacyi, która odbędzie się **dnia 2 Maja 1904** i dni następnych o godz. 9½ przedpoł.

przy ulicy Szpitalnej L. 15.

Wzywa się zatem strony interesowane, aby we własnym interesie przed terminem licytacyi do 30 Kwietnia 1904 r. włącznie, pospieszyły z wykupnem lub prolongowaniem swoich zastawów. 1741 1 3

VIII Zwyczajne Walne Zgromadzenie

Członków Towarzystwa Pożyczek i Oszczędności

W WIŚNICZU NOWYM

odbędzie się **dnia 26 kwietnia b. r. we wtorek** o godz. 5-tej po południu w Sali Rady gminnej w Wiśniczu.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia
2. Sprawozdanie z czynności Dyrekcyi za rok 1903.
3. Sprawozdanie komisyi rewizyjnej.
4. Wybór 2 członków Rady Nadzorczej.
5. Zatwierdzenie wyboru Dyrekcyi.
6. Wybór 3 członków komisyi rewizyjnej.
7. Wnioski i interpelacye członków.

1730 Prezes: ***Ks. Ratowski.***

PRODUKCYA NASION

i szkółki leśno ogrodowe

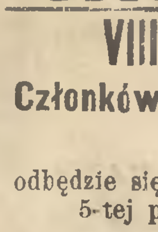
Tadeusza hr. Łubieńskiego w Zassowie

poczta i tel. w miejscu stacja kolei Czarna

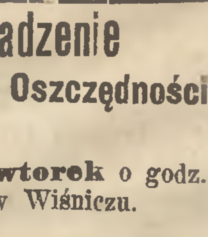
polecają nasiona leśne wszystkie odmiany flanc i drzew do kultur leśnych, wysadzania alei, zakładania parków, róże i krzewy ozdobne na solitery, podkłady do szczepienia, drzewka owocowe. 1551 6 0

Cenniki opłatnie i odwrotnie.

POSADZKI



dębowe, deszczółkowe, jakoteż taflowe w doborowych gatunkach utrzymuję stale na składzie. Przyjmuję wszelkie zamówienia na takowe, wykonywując je jak najstaranniej z nader suchego materyału jak również podejmuję się wszelkich reperacyj po najumiarkowańszych cenach.



J. KALANDYK, Kraków, ulica Długa L. 19. 1573 8 10

KASYERKA

przyjętą zostanie Kancya wymagana. Wiadomość u H. NIEMETZ, ulica Szewska L. 2. 1739 1 6

Osoba inteligentna

znająca roboty ręczne i szycie, poszukuje posady zarządu domem lub za bonę do dzieci [illegible] Adm. „Głosu Narodu“. 1738 1 2

Poszukuje się na wieś

Kucharza

z bardzo dobremi świadectwami. Człowiek starszy kawaler czy wdowiec mają pierwszeństwo. Miejsce spokojne. Zgłoszenia z odpisem świadectw pod adresem: Baronowa Hagen, Wielkie Oczy. 1737 1 3

EKONOM

lat 35, żonaty, bezdzietny, z kilkunastoletnią praktyką gospodarczą, posiadający chlubne świadectwa, poszukuje posady zaraz na stół lub ordynaryę. Łaskawe zgłoszenia pod „Ekonom“ poste restante Kocmyrzów. 1791 1 5

MLECZARZ

z dwuletnią praktyką, poszukuje posady od 1 maja. — Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Jędrzej Krzyżak, Tarnawa, p. Łapanów. 1744 1 1

Do handlu korzennego

i śniadankowego Stanisława Giżyńskiego w Tarnobrzegu **potrzebny** zaraz **pomocnik.** 2745 1 3

Kunerol

tłuszcz kuchenny ze rdzenia orzecha kokosowego

nabywać można w handlu kolon.

J. F. Fischer, Kraków,

Rynek linia A-B. 1685

Hurtownia sprzedaż wprost z magazynów kolejowych codzień.

Niżej podpisany mam zaszczyt zawiadomić Szanow. P. T. Publiczność, że posiadam na składzie **przybory szkolne** i piśmienne, skład najrozmaitszych **obrazów, ramy i listwy** w wielkim wyborze oraz oprawiam obrazy w ramy o 30% taniej niż wszędzie.

Z poważaniem

Ludwik Zachara, ul. Sienna 12, naprzeciw jatek miejsk. 1635

Róże

wysoko i niskopienne oraz szczepione na korzeniu, w najnowszych odmianach w cenie od 1-2 kor., tudzież **sadzonki kwiatowe i warzywne** i przezimowane krzaczki **Goździków** i **Bratków** po 8 halerzy za sztukę poleca na sezon wiosenny **Zarząd Ogrodu dworskiego w Limanowej.** 1690 3 0

Osoby szczupłe

i wątłe, oraz dzieci po krótkiem użyciu

„Kopolo“ (marka ochronna)

dostają znakomicie pełną postać Damy biust znakomicie wypełniony.

W puszkach

po kor. 1·80 3·60 6

na 6 14 30 dni

Skutek pewny. Wiele podziękowań. Do nabycia w aptekach i drogueryach.

W Krakowie w droguryi Zopotha i Spółki.

En gros Fr. Vitek & Comp., Praga, Wassergasse Nr. 31. 1037

L. 714.

KONKURS.

Gmina Sokołów koło Rzeszowa rozpisuje konkurs celem obsadzenia **posady lekarza** miejskiego z roczną płacą 1000 koron. Ubiegający się kandydaci mają wnieść podania z odnośnemi świadectwami odbytej praktyki lekarskiej na ręce Zwierzchności gminnej **do 15 maja 1904 r.**

1694 3 3 ***Burmistrz.***

Fortepian wiedeński

krzyżowy, krótki i pianino nowe jest tanio do sprzedania. Wiadomość: Plac Maryacki L. 5 II piętro (Wikaryjka). 1695 3 4